Nr 83 Kraków 13 Kwietnia — Wtorek. Rok 1869.

CZAS

„Czas" wychodzi codziennie wieczór (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne).
Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
Miejscowa w Krakowie . . .	złr. 20	złr. 5	złr. 2
Poczta w państwie Austryackiém	„ 24	„ 6	„ 2 c. 25
„ do Prus i Rzeszy niemiec.	tal. 16 sgr. 20	tal. 4 sgr. 5	tal. 1 sr. 15
„ Francyi i Anglii . . .	fran. 108	fran. 27	fran. 10
„ Belgii Włoch i Szwajcaryi	„ 80	„ 20	„ 7

Listy z pieniędzmi przesyłane być winny *franco* do Administracyi „Czasu." — **Listy** reklamacyjne niezapieczętowane, nie ulegają frankowaniu. — **Listów** nifrankowanych nie przyjmuje się.

Rękopisma nadsyłane Redakcyi, nie zwracają się i niszczone będą.

Prenumeratę przyjmują:
W Krakowie: Bióro Administracyi „Czasu" przy ulicy Różannéj w domu pod L. 423, tudzież wszystkie Urzędy pocztowe austryackie.
Ogłoszenia (inseraty) wszelkiego rodzaju, przyjmują się za opłatą: za miejsce wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie po 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należytości stęplowej po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia. Wypłata w Krakowie.
Prenumeratę i Ogłoszenia przyjmują: we Lwowie w Ajencyi „Czasu" p. *Aleks. Piątkowski* przy placu Katedralnym pod L. 31. — W Wiedniu p. *A. Oppelik* Wollzeile 22. — Na Francyę i Anglię w Paryżu W. pułkownik *Wincenty Raczkowski*, Rue du pont de Lodi Nr. 1. — Zaś tylko ogłoszenia w Wiedniu, w Hamburgu, w Frankfurcie n. M., w Berlinie, w Lipsku i Bazylei (Szwajcarya) pp. *Haasenstein & Vogler* — w Berlinie p. *A. Retemayer* i p. *Rudolf Mosse*, Friedrichsstrasse Nr 60 — w Frankfurcie nad Menem i Wiedniu Schulerstrasse Nro 11 p. *G. L. Daube & Comp.* — w Lipsku p. *Henryk Engler* — w Wrocławiu p. *Jenke Bial & Freund*.

Kraków 12 kwietnia.

Skończyły się dziś trzydniowe uroczystości w Rzymie na obchód jubileuszowy kapłaństwa papieża Piusa IX. Obchód ten nie ma politycznej cechy, lubo łączy się z nim manifestacya zjazdu niezliczonych cudzoziemców, poczet adresów milionami podpisów okrytych, oraz powinszowania przesłane od panujących zarówno katolickich jak innowierczych. Przed kilkoma laty, daleko mniejsze i nie tak powszechne manifestacye nabierały znaczenia wypadku politycznego, bo wyprowadzały zaraz na polityczną widownię kwestyę rzymską; dziś kwestya ta chociaż pozostaje wciąż jeszcze nierozstrzygniętą, bo parlament włoski zastrzegł sobie jej rozwiązanie, a francuski minister stanu wyrzekł naprzeciw temu pamiętne słowo: „nigdy!" — wszelako nie rozognia już ona namiętności politycznych i traktowaną jest na zimno, dyplomatyczną drogą, ograniczając się na znalezieniu sposobów pojednania pod techniczną nazwą *modus vivendi*. Przyjacielskie stosunki między rządami francuskim i włoskim uchyliły na bok kwestyę rzymską; a lubo nie można oczekiwać, aby parlament florencki cofnął swoją uchwałę naznaczającą Rzym stolicą Włoch, wszelako rząd włoski wcale się nie śpieszy z wykonaniem tej jego rezolucyi, przekonany będąc, że miałby do czynienia nie już z samym dworem rzymskim, lecz oraz z Francyą.

Przed dwudziestu z okładem laty, kwestya ta byłaby stanowczo rozwiązaną, kiedy Pius IX zamierzał utworzyć konfederacyę włoską i stanąć na jej czele, aby wyprzeć wpływ cudzoziemski z półwyspu. Dziś wpływ ówczesny ustał, ale Włochy złączone w jedno królestwo nie oswobodziły się od wpływu obcego — lecz zamieniły tylko wpływ austryacki na francuski. Garstka Francuzów stojących w Civitavecchia tyle wywiera nacisku na całe Włochy, ile go wywierały dawniej krocie wojska austryackiego. Gdyby znalazł się, to jest gdyby mógł się znaleść jaki *modus vivendi*, pewien stosunek obustronnego obcowania między Rzymem a Florencyą, nietylkoby ustał wpływ francuski, ale nadto wojsko francuskie nie miałoby co robić na terytorium papieskiem. Nie może być przeto interesem Francyi sprowadzić obie strony do kompromisu.

Jeżeli obchód jubileuszowy nie ma cechy politycznej lecz tylko kościelną, to przyszły natomiast sobór rzymski będzie obok kościelnej cechy swojej, miał po części także znaczenie polityczne, bo obok kwestyj mających ścisły związek z zasadami kościoła katolickiego, jak np. ustanowienie dogmatów, dyscypliny i hierarchii kościelnej, sobór ten ma określić ściśle i dokładnie stosunek Rzymu do Włoch, a zatem on rozstrzygnie co do *modus vivendi*, jak i w ogóle co do świeckiego stanowiska kuryi rzymskiej.

Niemniej, gdyby przyszło jak głoszono, do przymierza Francyi z Włochami i Austryą, musiałby zostać znalezionym jaki środek dla ustalenia stosunku Włoch do Rzymu, nie dając mu za podstawę okupacyi francuskiej. Przed wybuchem rewolucyi wrześniowej w Hiszpanii zanosiło się na to, że kraj ten wdać się zamierza w sprawę rzymską i nawet przypuszczano, że pomoże do zneutralizowania wpływu francuskiego. Tak jak dziś rzeczy stoją, sekundycye papieskie są aktem czysto osobistym, odnoszącym się tylko do kapłańskiego charakteru Piusa IX, jakkolwiek jubileusz ten powszechnie jest obchodzonym w całym świecie katolickim.

Od dawna mieliśmy na myśli powiedzieć słówko o pociskach miotanych przez dzienniki wiedeńskie na posłów naszych, dla tego, że ten i ów jak mówią, „nie da się zjeść w kaszy." Niemasz nic obrzydliwszego w publicystyce wiedeńskiej, jak przypisywanie ubocznych pobudek każdemu krokowi ludzi publicznych. Najgorliwszym bismarkianom berlińskim nie przyjdzie nigdy na myśl pomówić o prywatę Twestena albo Virchowa, a tylko publicystyka wiedeńska nawykła nie inaczej tłomaczyć sobie czyny ludzkie, jak zadając pytanie: ile za to zapłacono? A jak pochwała jest u niej tylko reklamą, tak nagana zawsze tylko bywa potwarzą. I przyszło do tego, że nic bardziej nie szkodzi w Galicyi dobremu imieniowi, jak zostać obrzuconym pochwałą jakiego dziennika wiedeńskiego, a nawzajem zaszczytem stało się być przedmiotem urągań albo potępienia. Mylą się więc dzienniki wiedeńskie przypuszczając, że potwarz rzucona na którego z posłów naszych zdoła go podać w podejrzenie u ziomków. I tak np. mówi *Presse*, jakoby Dr Zyblikiewicz zaprzedał się pewnej partyi „feodalnej i ultramontańskiej, która tylko pozornie występuje do walki przeciw mniemanym żądzom centralizacyjnym Rady państwa, gdy naprawdę chciałaby tylko zwalić wolnomyślne postanowienia ustaw zasadniczych i uchwał majowych." Wszystko co o ultramontanizmie i feodalizmie Polaków prawią Niemcy, należy do tak schodzonych i oklepanych frazesów, iż ckliwość bierze wspominać, jak prasa mieniąca się być wyrazem opinii większości parlamentarnej i rządu, uciekać się może jeszcze do widm, zdolnych zaledwie straszyć dziecinne umysły *spiessbürgerów* stolicy nie noszącej nazwy „stolicy inteligencyi." Co się zaś tyczy osobiście Dra Zyblikiewicza, możemy tem snadniej kruszyć kopię o niego, że nie we wszystkich fazach jego życia publicznego a mianowicie w sprawie rezolucyi staliśmy z nim na jednej linii, a i dziś w niejednem wcale nie zgadzamy się. A to właśnie tem więcej powoduje nas do jego obrony, której jednak nie przez wzgląd na kraj nasz podejmujemy się, lecz dla obcych gotowych przez nieświadomość uwierzyć, że gdyby go nie zapłacili feodalni i ultramontanie, gotówby nietylko gardłować za centralizacyą, ale dać za nią gardło. Feodałami i ultramonlanami są w oczach *Pressy* oczywiście Potoccy, Wodziccy, *et tutti quanti* mający jakiś tytuł, trochę majątku, imie historyczne, i nie wstydzący się wyznawać się katolikami, co jak wiadomo, wyszło z mody w Wiedniu, zwłaszcza, odkąd *Figaro* traktuje kwestye kościelne, a *Presse* wykłada dogmatykę — i z owymi to feudałami i ultramontanami trzyma Zyblikiewicz. Wprawdzie, między rezolucyą galicyjską a bytem papiestwa nie ma żadnego związku; ale nic to nie szkodzi; feodalizm znów na tem się dziś tylko opiera, że feodalistą w oczach *Pressè* jest ten, co nie pozwala wypasać łąk dworskich. A przeto sądzimy, że nicby nie ubliżało Zyblikiewiczowi, gdyby go mieszano razem z owymi feodałami i ultramontanami; wszelako na jego tym razem szczęście nie trzyma on z nimi, a nawet często wprost przeciw nim stoi, jak np. co do gmin zbiorowych, co do uchwały drugiego marca, a wreszcie, co do rezolucyi. Nie starał się też Zyblikiewicz dotychczas ani o posadę, ani o konsens na kolej i nie zasiada w żadnej radzie zawiadowczej przedsiębiorstw akcyjnych.

Gdyby tu szło o osobę tylko p. Zyblikiewicza jako człowieka prywatnego, nie podjęlibyśmy tej repliki, bo byłoby to jego własną całkiem prywatną sprawą, i dałby sobie z nią radę, jak dał ją sobie niegdyś z byłym prezesem Rady państwa Dr Heinem; lecz *Presse* uderza na posła Zyblikiewicza ze względu na jego życie publiczne, a powtóre chcielibyśmy raz dać jej i jej koleżankom poznać, jak oceniamy podobnego rodzaju miotania się publicystyki wiedeńskiej. W oczach jej bowiem, uczciwy a ministeryalny to jedno i to samo, bo nawykłszy długim w Austryi panującym obyczajem oceniać ludzi podług policyjnej „*Konduitenliste*", nie może się otrząść z tego nałogu. To więc, co tu piszemy, nie odnosi się wyłącznie do niniejszego wypadku, lecz w ogóle do całego sposobu oceniania ludzi i spraw publicznych; chociaż wzmiankowana okoliczność dała nam bezpośredni powód do podniesienia głosu w tej mierze.

KORESPONDENCYA CZASU.

Paryż 7 kwietnia.

-*i*- Misya p. Frère-Orban w Paryżu bliską już jest pomyślnego ukończenia; pojednawcze usposobienie, jakiem obie traktujące strony są ożywione, ułatwiło porozumienie się w kwestyach spornych, a nota, zawiadamiająca o tym pomyślnym rezultacie, i zarazem o utworzeniu komisyi mięszanéj, lada dzień się ukaże w urzędowym dzienniku. Kwestya kolei żelaznych, zdaje się również po myśli Francyi załatwioną zostanie. Układ zawarty przez francuską kompanią Wschodnią znalazł poparcie w rządzie W. Księstwa Luksemburskiego, który, jak depesza z Brukselli w dniu wczorajszym doniosła, objawił życzenie wystąpienia do komisyi mięszanéj z przedstawieniem, iż układ powyższy jest wielce dla księstwa korzystnym, bo mu bezpośrednią komunikacyę z Holandyą zapewnia.

Ostatnie wiadomości z Anglii również dobre w tutejszych rządowych sferach zrobiły wrażenie. Zasada nieinterwencyi w sprawy kontynentalne, propagowana z małym bardzo wyjątkiem przez całą prasę angielską, ponownie wygłoszoną kategorycznie została przez lorda Stanleya na zebraniu w Glasgowie.

Mowa tego męża stanu, który za ministeryum Disraelego wydziałem spraw zagranicznych kierował, dobrze przez opinią publiczną w Anglii przyjęta, zwalnia pod pewnym względem rząd Cesarza Napoleona od obawy porożnienia się w danym razie z Anglią; zarówno bowiem torysi jak whigi za zasadą nieinterwencyi obstają. Zauważano nawet, iż *Times* od niejakiego czasu szczególniéj się przychylnym dla cesarskiego rządu okazuje; minister spraw wewnętrznych dozwolił też sprzedawać ten dziennik na drodze publicznéj, co jak wiadomo, wielu nawet francuskim dziennikom, jak np. *le Gaulois* jest odmówione.

Obawy wojny nie ustają: ministrowie mówią wprawdzie o pokoju, ale nie w taki sposób, któryby ufność mógł wzbudzić, a z drugiéj strony o przygotowaniach wojennych ciągle z prowincyj wiadomości nadchodzą. Ten stan niepewności przyczynia się do rozdrażnienia opinii publicznéj, już i tak agitacyą wyborczą rozoamiętnionéj, a w debatach Ciała prawodawczego obfity do krytykowania obecnego systemu znajdującéj materyał. Że pewien zwrot nastąpił w usposobieniu szczerych nawet przyjaciół rządu, to nie ulega żadnéj wątpliwości. Wielu deputowanych, którzy na wyborach 1863 r. jako kandydaci rządowi występowali, obecnie poparcia rządu się wyrzekli, i jako kandydaci niezależni do wyborców swych przemawiają. Takiemi są Laroche-Joubert, Buffet, markiz d'Andellare, baron Gorsse i wielu innych. Ostatnie mowy w Ciele prawodawczem są również znaczącym symptomem.

Deputowany Buffet, członek większości, wystąpił stanowczo przeciw kandydaturom rządowym, a lubo stronnik cesarstwa, użył tych samych motywów, co i opozycya, dla dowiedzenia ich szkodliwości. Odpowiedź ministra spraw wewnętrznych, krótka i rozdrażnienie zdradzająca, była w gruncie deklamacyą tylko o sile rządu i niezachwianéj jego pewności, lubo ściśle biorąc, p. Buffet nie dotykał wcale téj strony, i minister nie miał powodu przenosić dyskusyi na pole, niezostające w związku z dyskutowanym przedmiotem. P. Louvet, również członek większości, krytykując w umiarkowany nader sposób finansową sytuacyę Francyi, kilkakrotnie bardzo niemiłe dla ministrów porobił uwagi, i dla polepszenia sytuacyi trzy środki następujące wskazał: utrzymanie pokoju, powstrzymanie się od nadzwyczajnych wydatków, i danie większego wpływu narodowi na sprawy publiczne.

Wszystkie symptomata powyższe silne w rządowych sferach zrobiły wrażenie. Najrozmaisze pogłoski krążą z tego powodu, mówią nawet o usunięciu p. Rouher i wynagrodzeniu go prezydenturą senatu. To jednakże tylko dotychczas jest pewnem, że osoby wysoko położone, a znane z przywiązania swego do Cesarza, bardzo usilnie nad tem pracują, aby go o prawdziwym stanie opinii publicznéj oświecić, i do zmiany obecnego systemu nakłonić. Czy się im to powiedzie, czy Cesarz zechce się wyrzec p. Rouher, który tak potężny wpływ wyrobił sobie i najwyższe posady zwolennikami swemi poosadzał; czy wreszcie zdecydowawszy się, nie zachwieje się w pół drogi i nie cofnie, jak to w styczniu zeszłego roku uczynił: to pytanie na które niedaleka przyszłość z pewnością przyniesie odpowiedź.

Wszystko rozstrzygną zapewne wybory. Deputowani z gorączkową niecierpliwością oczekują końca sesyi, myślą bowiem są już w swych departamentach. Tylu ich już nawet powyjeżdżało, że na poniedziałkowem posiedzeniu Izby tylko sześćdziesięciu kilku deputowanych znajdowało się.

Le Public donosi, że w legacyi włoskiéj w Paryżu podpisanym obecnie został układ o pożyczkę 300 milionową, przez rząd włoski z kompanią finansistów francuskich i cudzoziemskich zawarty. Z Rzymu donoszą, że p. Banneville, ambasador francuski, miał radzić Papieżowi, aby kwestyą *modus vivendi* z Włochami wniósł na koncylium.

Rzym 6 kwietnia.

W niedzielę Ojciec Swięty udał się w galowym pojeździe do kościoła N. Panny nad Minerwą, gdzie obchodzono święto Zwiastowania, które z powodu wielkiego czwartku obchodzonem być nie mogło d. 25 marca. Niezmierne mnóstwo cudzoziemców wszelkiej narodowości witało okrzykami Papieża i wspaniałą wyprawiło mu owacyę.

Dziś po południu W. Ks. Włodzimierz, po długiej wizycie w przeddzień oddanej przez jego adjutanta jenerała Perowskiego kardynałowi Antonellemu, nie prywatnie, jak zapowiadano, ale urzędownie przyjęty był przez Ojca Sgo. Na przedpokojach jak w dniach wielkiej gali, była *anticamera doppia*, to jest, iż oprócz dworzan zwyczajną służbę odbywających, wezwano drugie tyle do służby nadzwyczajnej. Szambelanowie duchowni i świeccy, prałaci domowi, *bussolanti*, rodzaj odźwiernych u wnijścia do każdej sali stojących, straż szlachecka, straż szwajcarska, straż pałacowa *guardia palatina* podwojone były. Gdy syn carski zajechał z całym orszakiem na dziedziniec ś. Damazego, monsignor Pacca marszałek dworu spotkał go na dole wschodów marmurowych prowadzących do pokoi Ojca S., a msgr Ricci W. podkomorzy papieski czekał go na progu sali Szwajcarów i wprowadził do Papieża. Pius IX przyjmował W. Księcia w sali tronowej jak monarchów. Posłuchanie bardzo długo trwało. Ojciec Swięty sam na sam zostawał z Księciem. Po całogodzinnej rozmowie Książę wezwał jenerała Perowskiego i innych dworzan swoich w przyległej sali oczekujących i przedstawił ich pojedynczo Ojcu Swiętemu, który był miłym i uprzejmym dla wszystkich i wypytywał ich, jak im się podoba Rzym, co zwiedzali już a co jeszcze zwiedzać mają i sam dawał im różne wskazówki. W. Książę miał mundur gwardyi i parę wstęg na sobie. Dworzanie jego w złocistych mundurach wojskowych dworu petersburskiego świecili najrozliczniejszemi orderami. Nie wiadomo dotąd zgoła, co zaszło między Papieżem a W. Księciem. Uważano tylko, że Ojciec Swięty zdawał się mocno zadowolonym po audyencyi, a W. Książę był pełen uszanowania dla niego, niemal czułości. Następnie długo zabawił u kardynała Antonellego, którego wychodząc, na progu oburącz za ręce ściskał. Z tego wszystkiego obiecują już sobie w Rzymie niezmierne korzyści dla Kościoła katolickiego w Polsce, zmianę rządowego systemu itd.... Ale zdaniem naszem, są to dworskie grzeczności i nic więcej. W. Książę w towarzystwie barona Visconti po całych dniach zwiedza starożytności i muzea.

Tegoż rana Papież przyjmował deputacyę kawalerów teutońskich w stroju dawnych Krzyżaków niemieckich, która mu dary składała z powodu uroczystości 11go kwietnia. Książę Raciborski, brat kardynała Hohenlohe, przez króla pruskiego z powinszowaniem posłany, jeszcze nie przybył.

Wczoraj Ojciec Swięty w sali konsystorzy tajnych, do pokojów swych przyległej, dawał ślub księciu Robertowi parmeńskiemu i księżnicce Maryi Pii, siostrze Franciszka II. Obecną była temu obrzędowi cała rodzina państwa młodych, tudzież kardynałowie do pałacu papieskiego należący, Antonelli i Clarelli, i kardynałowie neapolitańscy lub sycylijscy, Grasselini, Monaco de Valette, Panebianco i De Luca. Swiadkami nowożeńców, byli: mgr. Gianelli były nuncyusz w Neapolu; magr. Gallo spowiednik króla Franciszka; admirał Del Re i magr. Ulloa, szambelanowie królewscy; ks. Melalupi di Soragna i magr. Malaspina szambelanowie księcia Parmeńskiego. Wiele było na tym ślubie znakomitości legitymistowskich. Ojciec Swięty miał tkliwą mowę do państwa młodych, a potem dał im świetne śniadanie, któremu był obecny. Darował księżnie parmeńskiej krzyż brylantowy ogromnej wartości. Księżna otrzymała od brata swego króla szarfę haftowaną drogiemi kamieniami i nieocenione dary od wuja hr. Chamborda. Po ślubie książę się przeniósł z Hotelu Rzymskiego do pałacu Farnese. Zabawi z żoną w Rzymie do 20go. Książę Monaco opuścił Rzym rozdawszy mnóstwo orderów swego państewka tutejszym dostojnikom.

Dary z Węgier dla Papieża przybyły temi dniami częścią w gotowiżnie, częścią w różnych kosztownych przedmiotach. Książę Torlonia były bankier ofiarował 250 tysięcy franków. W sobotę naczelnicy prowincyi będą dary składali. Papież z powodu mnóstwa krzyżów i krucyfiksów różnej wartości, które mu zewsząd nadsyłają, rzekł temi dniami, że ma dość krzyżów bez tego, i że potrzebuje pieniędzy. Miasto Bolsena przysłało największą rybę swego jeziora w srebrnej wannie; Bracciano dwie ryby w kryształowej wazie; Tivoli oliwę i bawełnę. Z powodu napływających darów i mnóstwa próśb o posłuchanie, wielki nieład panuje w Watykanie.

Zdaje się, że skutkiem postanowienia, jakie uczynił Ojciec Swięty, usunięcia się całkowicie od wszystkich spraw Kościoła i państwa przez trzy dni poprzedzające sekundycyę, nie będzie po jutrze na wielkim koncercie w salach Kapitolu.

Liberalne dzienniki włoskie rozpisują się o prześladowaniu Polaków w Rzymie — *La Riforma* i *Corriere delle Marche* mianowicie piszą o niem. *Lo Stendardo cattolico*, przeciwnie, podaje długi opis święconego u księżnej z Branickich Odescalchi.

P. Wells, Amerykanin, wbrew zakazowi policyi puścił się balonem w Rzymie i przeleciawszy Apeniny spadł pomyślnie w Benevento, gdzie go oklaskami przyjmowano. Ma wrócić podobno tutaj, ale słychać, że będzie miał ciężką przeprawę z policyą za nieposłuszeństwo.

Petersburg 2 kwietnia.

Dnia 27 marca pojawiło się w *Praw. Wiestniku* i w *Inwalidzie* rozporządzenie ministra wojny zamknięcia wykładów w akademii medyczno-chirurgicznej. Rozporządzenie to nie ma żadnego charakteru politycznego. O ile się mogłem dowiedzieć, sprawa powstała z powodu nieporozumienia z jednym z profesorów. Wyznaczył on każdemu ze swoich studentów pewną liczbę chorych w szpitalu; i kiedy mu jeden z uczniów zdawał sprawozdanie o przebiegu choroby powierzonego sobie pacyenta, oświadczył sprawozdawcy, że nie ma pojęcia o tem co mówi. Studenci oburzyli się osądzeniem zdolności swego kolegi, i żądali z początku, aby go profesor przeprosił. Działo się to jeszcze zeszłego roku. Następnie, gdy się nie udało przeprowadzić powyższego zamiaru, wystosowali prośbę do senatu akademickiego, prosząc o wydalenie profesora. W ciągu tej agitacyi zbierali się na zgromadzenia i chcieli zrobić wspomnionemu profesorowi jakąś niemiłą manifestacyę; lecz zawiadomiona o tem wyższa władza aresztowała kilku domniemanych przywódzców ruchu i zamknęła szkołę. Nazajutrz studenci zebrali się przed akademią, chcąc, zdaje się, manifestować swój gniew wybijaniem szyb; ale za nadejściem policyi rozeszli się spokojnie do domów. Dzisiaj rząd sam zauważył, że zanadto się pośpieszył z użyciem tak surowych środków; i już na nowo polecono rozpocząć wykłady dla studentów kursów 4go i 5go, a w przyszłym tygodniu spodziewają się, że i niższe kursa znowu otwarte zostaną. Niezależnie od tego śledztwo, celem wykrycia winnych podburzania, będzie dalej prowadzone; i zapewne się skończy wydaleniem studentów, na których padnie najwięcej podejrzeń.

Podobnego rodzaju wypadek zdarzył się w Instytucie Technicznym, tylko, że nie pociągnął dotychczas za sobą tak surowych kroków ze strony władzy. Pewna liczba uczniów podała dyrektorowi prośbę o wyproszenie u ministra pozwolenia zebrań studenckich, ale nie dowierzając, odrzuciła propozycyę dyrektora, aby podpisali podanie do ministra. Przyszło do zajścia między dyrektorem i petycyonistami, które dopiero za pośrednictwem policyi dało się załagodzić. Wydalono siedmiu uczniów Instytutu, a sprawa zdaje się na tem się skończy. Publiczność w pierwszej chwili zaniepokoiła się obu sprawami, sądząc, że znowu przyjdzie do licznych manifestacyj i zwykłej w podobnych razach reakcyi rządu. Wielu sądziło, że odkryto między studentami spisek, i straszny obraz niedawnych pożarów stanął im przed oczami. Nic takiego jednak nie zaszło. Władza zbyt surowo postąpiła, i możeby rzeczywiście popchnęła studentów do manifestacyj, gdyby młodzież obu wspomnionych zakładów była się porozumiała ze studentami uniwersytetu. Jeszcze teraz może coś podobnego nastąpić, jeżli śledztwo długo się pociągnie i jeżeli surowe zapadną kary.

Dawne manifestacye ustały przez skierowanie uwagi ludności na sprawę polską, a zarazem przez udzielenie prasie większej wolności. Dziś znowu powiadają, że rząd zamierza zmienić prawo drukowe i jeszcze większą nadać wolność wypowiadaniu swoich przekonań. Zanim to nastąpi, minister spraw wewnętrznych przesłał drugie ostrzeżenie dziennikowi *Nowoje Wremia* za socyalistyczne tendencye i nieprzychylne odzywanie się o czynnościach rządowych. To samo dowodzi, jak płonnemi były zarzuty, jakoby dziennik wspomniony był półurzędowym organem Potapowa. Zarzut ten był potrzebny jednak organom ultra-moskiewskim dla poparcia wyrażanego przez siebie zdania, że Potapow jest pod wpływem „intrygi polskiej" i działa w duchu przeciwnym ruszczeniu Litwy. Jeszcze jawniejsze zaprzeczenie zmyślanych przez Moskali agitacyj polskich w głębi Rosyi, znajdujemy w formalnem odparciu przez *Praw. Wiestnika* jakiegokolwiek związku między sprawą Płoticyna i innych *Skopców* morszańskich a emigracyą polską. Wiadomości o stosunkach Orzechowskiego w Konstantynopolu ze *Skopcami* i wysłaniu dziewięciu emisaryuszów pod wodzą Kryłowskiego dla zbuntowania Skopców przeciw carowi, urodziły się zatem w głowie redaktora *Sowr. Izw.* i nie mają żadnej podstawy. Nie większą wagę trzeba przywiązywać do mniemanego niebezpieczeństwa wysyłania wielu Polaków na Kaukaz, dla tego, że jak powiadają, mają tam wysłańcy polscy podburzać miejscową ludność przeciw Rosyi. Ponieważ Polacy muszą być uważani za główną sprężynę wszystkiego co się dzieje, chwytano więc wszelką sposobność spędzania na nich winy. Z powodu wydalenia Dunina z Księstw Naddunajskich, *Mosk. Wied.* donosiły o wykryciu „*szajki*" ludzi rozpuszczających niepokojące i fałszywe wieści ze Wschodu. Na tej zasadzie zaprzeczyły wszystkim doniesieniom dzienników europejskich o stanie umysłów na Wschodzie, ponieważ miały się one posiłkować fałszami podawanemi przez umyślnie zmyślających Polaków i ich organa, na czele których postawił *Corr. du Nord-Est.* Szczególniej dziwi Katkowa, że rząd francuski popiera intrygi polskie, jak tego dał dowód upominając się o Dunina. Tych parę faktów niech służy za dowód, w jaki to sposób dzienniki fabrykują wiadomości, aby z utworzonych stale i długo potem wyciągać wnioski. Cel podobnych zabiegów zostaje jednak osiągnięty, bo oddala coraz bardziej chwilę opamiętania się w sprawie polskiej, i owszem, rząd jest niemal pchany prądem opinii do coraz gwałtowniejszych środków.

Pisałem w zeszłym liście, że przekład kodeksów Królestwa na język rosyjski w krótce dokonanym będzie. Z tego powodu głoszą, że jeszcze w roku bieżącym ma nastąpić reforma sądowa w Kongresówce. Ostatnia pozostała komisya sprawiedliwości byłaby zniesioną, a natomiast zaprowadzona organizacya sądowa na wzór rosyjskiej, wraz z sądami pokoju, lecz nie takiemi, jakie istnieją w Polsce na wzór francuski. Powiadają, że komisya prawodawcza przy Komitecie Urządzającym miała już urządzać projekt zmiany organizacyi sądowej. Utrzymują jednak, że przynajmniej czas jeszcze jakiś pozostawią dotychczasowe prawodawstwo i język polski; ale że większa część urzędników obecnych oddaloną będzie, a zastąpią ich nowi moskiewscy. Sędziowie pokoju nie mają być wybieralni, lecz mianowani z pośród urzędników, pierwotnie komisarzy do spraw włościańskich.

Przed kilkoma miesiącami podawałem wiadomość, że pewna liczba kupców petersburskich podała prośbę do ministerium, aby zniesiono przepisy ograniczające wolność żydów osiedlenia się tam, gdzie im się podoba; albo przynajmniej zwolniono nieco surowość barbarzyńskich względem żydów ustaw. Żądali oni np. wolności trzymania kupczyków i meklerów wyznania mojżeszowego; żądali, aby przynajmniej tym żydom, za których dwóch znanych petersburskich kupców poręczy, dozwolono pozostać w mieście. Kupcy zwracali uwagę, że przez wypędzanie żydów z Petersburga są narażeni na straty. Nie pomogły jednak przedstawienia: ministerium odmówiło podaniu, a żydów pozostawiono i nadal dowolności policyi i fantazyi niższych urzędników.

Podprokurator Adolf Linerth w Krakowie, zamianowany został adjunktem sekretarza Rady przy sądzie najwyższym w Wiedniu.

August Siegel, radca sądu wyższego we Lwowie, na własne żądanie przeniesiony został na dobrze zasłużony trwały spoczynek, przyczem N. Pan polecił mu wyrazić swe zadowolenie z jego wiernych i skutecznych usług.

Wiedeń 11 kwietnia. *Reichsraths-Corresp.* która w sposób tendencyjny przekręca sprawozdania z ostatnich posiedzeń wydziału konstytucyjnego; dziś pospiesza jeszcze z dodatkami, mającemi objaśnić tę część obrad, gdzie minister spraw wewnętrznych Dr Giskra zarzucał deputowanym polskim, że stosowną przepuścili chwilę do uzyskania koncesyj na rzecz autonomii kraju swego, a chwilą ową miały być rozprawy nad konstytucyą grudniową z r. 1867 w wydziale konstytucyjnym, lecz Polacy wówczas na ofiarowane sobie ustępstwa przystać niechcieli.

Dr Zyblikiewicz zaprzecza, jakoby deputowanym galicyjskim kiedykolwiek podobne ofiarowano koncesye; był on obecnym na wszystkich posiedzeniach tak ówczesnego wydziału konstytucyjnego, jak i koła polskiego, lecz nigdy nic nie słyszał o tego rodzaju ustępstwach.

Deputowany Dr Sturm odpowiada, że w podkomisyi wydziału konstytucyjnego (w r. 1867) oświadczono Drowi Ziemiałkowskiemu gotowość nadania Galicyi stanowiska podobnego, jakie dziś posiada Chorwacya w Węgrzech, za warunek atoli położono, by dla innych krajów konstytucyjnie zawarować bardziej centralistyczną organizacyę. Projekt ten ze strony polskiej odrzucono. Teraz atoli do owych odrzuconych koncesyj wracać niemożna, musianoby bowiem co chwilę naruszać i zmieniać główne zasady konstytucyi, co ze względu na krótki przeciąg czasu od chwili sankcyonowania ustaw, nastąpić nie powinno. Można atoli w drodze ustawodawstwa szczegółowego uwzględniać właściwości Galicyi, co się już po części stało, ponieważ statut Rady szkolnej w Galicyi dotychczas pozostał nietkniętym.

Minister skarbu Dr Brestel, jako były członek

podkomisyi, potwierdza przytoczone przez Dra Sturma szczegóły, dodając, że i względem głównych zasad oświaty ofiarowano Galicyi wyjątkowe ustępstwa, które atoli odrzucono.

Dr Ziemiałkowski oświadcza, że w rzeczy samej jemu jako jedynemu polskiemu członkowi podkomisyi proponowano ustępstwa. Mowca poruszył tę kwestyę w kole swojem, lecz tam odrzucono owe ustępstwa, ponieważ nie życzono sobie odrębnego stanowiska Galicyi. Jeżeli Dr Zyblikiewicz o tem nic nie wiedział, to może wówczas nie był obecnym w kole, lecz fakt ofiarowania i odrzucenia jest prawdziwym.

Dr Zyblikiewicz przypuszcza, że może wówczas nie był obecnym w kole, lecz wyraża swe zdziwienie, iż o tak ważnej uchwale koła polskiego dotąd nie powziął wiadomości, gdyż uchwały koła tego obowiązują wszystkich jego członków. Zresztą mowca sądzi, że Galicya wcześniej czy później uzyska żądania zawarte w rezolucyi. Jest to tylko kwestya czasu, lecz czas ten nadejdzie; bo cały kraj, a zwłaszcza deputowani polscy nigdy nie przestaną walczyć o te żądania, i żywi przekonanie, iż cel swój osiągną.

Deputowany Dr Schindler rzekł, że o nadzieje sprzeczać się nie można; skutek okaże, czy Dr Zyblikiewicz ma słuszność. Przez wyraz „walczyć“ może tylko rozumieć walkę na gruncie konstytucyjnym i to środkami legalnemi (Dr Zyblikiewicz potakuje mowcy), co stanowi rękojmię, że z deputowanymi galicyjskimi jeszcze długo na gruncie konstytucyjnym i w tem zgromadzeniu razem pracować będziemy (Dr Zyblikiewicz żywo potakuje), a więcej sobie nie życzy.

W ten sposób *Reichsraths-Correspondenz* uzupełnia sprawozdanie z ostatniego posiedzenia wydziału konstytucyjnego. Że sprawozdania te są mylne i podstępne, wykazali już korespondenci nasi. W ostatnim numerze *Debatty* znajdujemy następujący list:

Szanowna Redakcyo!

W „dodatku nad rezolucyą galicyjską“, jaki się pojawił w dzisiejszym numerze szanownego pisma waszego, powtórzono oświadczenie moje na posiedzeniu wydziału konstytucyjnego w d. 8 b. m. — w sposób, który to, com powiedział, zupełnie przekręca, przez co się widzę zniewolonym do następującego sprostowania.

Ponieważ Dr Zyblikiewicz w odpowiedzi na mowę pana ministra spraw wewnętrznych, który rzekł, że przy rozprawach nad ustawami zasadniczemi w wydziale i podkomisi istniała w stronnictwie konstytucyjnem dążność uwzględnienia właściwości Galicyi, że atoli dotyczące propozycye przez deputowanych galicyjskich odrzucone zostały — zaprzeczał, jakoby kiedykolwiek deputowanym galicyjskim robiono podobne propozycye, musiałem — zważywszy, że ówczesna podkomisya wydziału konstytucyjnego deputowanym galicyjskim rzeczywiście ofiarowała wyjątkowe postanowienia dla Galicyi, o których Dr Zyblikiewicz przypadkiem może się niedowiedział, oświadczyć jako zgodne z prawdą, że ówczesna podkomisya rzeczywiście nam ofiarowała stanowisko wyjątkowe, że — ilekroć to się stało, zawsze o tem ziomków moich zawiadamiałem, żeśmy atoli wyjątku tego dla Galicyi przyjąć niechcieli, będąc przekonani, iż nowa budowa konstytucyjna tylko wtenczas może mieć trwałość, jeśli opierać się będzie na równie szerokiej dla wszystkich prowincyj podstawie autonomicznej. O zrobionej nam propozycyi względem odrębnego stanowiska na wzór Chorwacyi, tudzież o uchwale koła, odrzucającej tę propozycyę, ni słowa nie wspomniałem.

Ofiarowano nam, jak to dwaj z obecnych na posiedzeniu panów ministrów wyjaśnili, wyjątkowe stanowisko w Delegacyi i co do oświaty w § 11 ustawy zasadniczej o reprezentacyi państwa; te tylko propozycye odrzuciliśmy. Odrębne stanowisko Galicyi było wprawdzie przedmiotem pogadanki między członkami podkomisyi, z których kilku nie okazało się przeciwnymi nadaniu takiego stanowiska, lecz to mi wszyscy członkowie ówczesnej podkomisyi poświadczą, że nadania dla Galicyi odrębnego stanowiska na wzór Chorwacyi, w podkomisyi nawet nie wnoszono, a tem mniej uchwalono, skutkiem czego koło nasze o tem ani rozprawiać, ani uchwały powziąść nie mogło.

Upraszając o przyjęcie sprostowania tego, łączę itd.

Dr Ziemiałkowski

Wiedeń 10 kwietnia 1869.

— Piątkowe posiedzenie Izby deputowanych Rady państwa poświęcone było przeważnie załatwieniu petycyj, z których wielka liczba pochodzi z Galicyi. Sprawozdawcą wydziału co do tych petycyj był deputowany Dr Czajkowski.

Petycyę obywateli krakowskich, względem wydzierżawienia podatków konsumcyjnych, przekazano ministerstwu skarbu do uwzględnienia; petycyę wydziału powiatowego w Chrzanowie o zniżenie podatku gruntowego również odesłano do ministerstwa skarbu dla ścisłego zbadania i załatwienia; petycyę gminy Krynicy o uwolnienie od podatku domowo-czynszowego do tegoż ministerstwa petycyę gminy Stanisławowa o uwolnienie nowych budowli od podatków do tegoż ministerstwa, z poleceniem najściślejszego zbadania i uwzględnienia ile możności, ewentualnie śpiesznego przedłożenia odpowiednich projektów; petycyę gminy Uście o zawieszenie egzekucyi długów u Izraelitów zaciągnionych, przekazano ministerstwu sprawiedliwości; petycyę komitetu parafialnego w Makowicach o załatwienie rekursu, względem udziału w kosztach budowli parafialnych, odesłano do ministerstwa spraw wewnętrznych; petycyę gminy Radymno o przeniesienie rogatek, do ministerstwa skarbu; nakoniec petycyę profesorów zakładu medyczno-chirurgicznego we Lwowie o podwyższenie pensyi, do ministerstwa oświaty. Inne petycye miały cechę prywatną i dla tego je pomijamy.

O posiedzeniu tem pisze *Volksfreund*: „Na onegdajszem posiedzeniu Izby deputowanych było to, co się działo za kulisami, ważniejsze, aniżeli to, co w Izbie. Robiono oczywiście usiłowania względem tranzakcyi z Polakami. Jak nam donoszą, hr. Beust długi czas konferował z ministrem hr. Alfredem Potockim, poczem tenże wezwał hr. Adama Potockiego do sali konwersacyjnej, gdzie przez godzinę ze sobą rozmawiali. Nieco później nastąpiła dłuższa rozmowa między hr. Adamem Potockim a hr. Beustem. Równocześnie spostrzeżono, że minister spraw wewnętrznych Dr Giskra gorliwie konferował z p. Ziemiałkowskim, a około Dra Grocholskiego utworzyły się grupy deputowa[illegible] brali się u Dra Ziemiałkowskiego. O treści tych pogadanek i konferencyj nic donieść nie możemy“.

— Wydział wyznaniowy z Izby deputowanych odbył ostatniemi dniami posiedzenie i doprowadził obrady nad ustawą o małżeństwie cywilnem aż do § 48.

Na posiedzeniu wydziału do reformy podatków obradowano nad ustawą o podatku zarobkowym; uchwalono na wniosek ministra skarbu, aby zarobek klasy robotnicznej a zwłaszcza dochód poniżej 300 złr. był zupełnie wolny od opodatkowania, dochód zaś od 300—600 złr. ma tylko opłacać połowę należytości.

— Nadmieniliśmy już raz, że minister skarbu p. Lonyay nie szczędził kosztów przy ostatnich wyborach, lubo ostateczny rezultat nie odpowiadał wydatkom; p. Lonyay nakazał nawet władzom wielką powolność w ściąganiu podatków, aby nie „drażnić“ umysłów. Nic więc dziwnego, jeśli suma podatków zaległych urosła w sposób niemal bajeczny; dochodzi ona do wysokości 36, 501, 523. Sumka nieszpetna. Jako rys charakterystyczny przekupstwa, jakie panowało przy wyborach ostatnich, przytoczymy szczegół, opowiadany nam przez świadków naocznych. Kiedy wyborcy się dowiedzieli, że ministrowi handlu p. Gorove zagraża takie niebezpieczeństwo, iż każdy głos może być ważnym, pospieszyli do jego ajentów, i żądali każdy po 100 złr., przyrzekając, iż głosować będą za p. ministrem, a gdy im datku tego odmówiono, z wielkim zapałem stawali w szeregach zwolenników Jokaya.

— Węgierski minister oświecenia zwołał zgromadzenie, złożone z wszystkich wyższych dostojników duchownych, które na podstawie prowizorycznego statutu ma obradować nad autonomiczną organizacyą kościoła katolickiego w Węgrzech. Naród węgierski, którego o zbytni ultramontanizm pomawiać nie można, zawsze zręcznie omijał walkę na polu religijnem. W Wiedniu domagano się przeprowadzenia doraźnych reform, zburzenia poprzedniego stanu rzeczy — w Peszcie przeciwnie zaczynają od nadania swobód i chęci sprowadzenia sporu między państwem a kościołem na pole rozjemstwa; a najważniejszym krokiem na tej drodze jest tak zwana autonomia kościoła katolickiego. Autonomia kościoła katolickiego jest to orginalny i nowy pomysł, jest to, jakby urzeczywistnienie znanej zasady: wolny kościół w wolnem państwie. Już w październiku r. z. odbyło się zgromadzenie katolików węgierskich na wezwanie ministra oświaty i wyznań. Wobec tego zgromadzenia większość sejmowa zarówno jak i biskupi objawili obustronnie patriotyczny i polityczny zmysł, nie dając się porwać na pole walki religijnej. Teraz dziennik urzędowy węgierski zamieszcza prowizoryczny statut wyborczy dla zgromadzenia. Statut ten otrzymał już sankcyę. Zgromadzenie to mające obradować w sprawach kościoła katolickiego podlega dwom wyższym korporacyom, w sprawach czysto duchownych władzy duchownej, a w sprawach tyczących się stosunku kościoła do państwa reprezentacyi narodowej i władzy politycznej. Reprezentacya kościoła katolickiego składać się ma z wszystkich biskupów zarządzających dyecezyami, z jednego opata, z reprezentantów duchownych wiernego kleru wybranych przez tenże, i wreszcie z reprezentantów świeckich katolików. Swieccy stanowić więc będą $\frac{1}{3}$ część całej reprezentacyi. Nie wiadomo jeszcze, kiedy na podstawie nowego statutu zbierze się to zgromadzenie katolików, któremu słusznie nadali nazwę organu autonomicznego dla kościoła katolickiego.

Królestwo Polskie.

Rosyanie mieszkający w Warszawie, a głównie wyżsi wojskowi i ich żony, gorliwie popierając usiłowania rządu na drodze rozwielmożenia żywiołu rosyjskiego w Królestwie Polskiem, zawiązują różne towarzystwa i instytucye z filantropijnemi nazwami, a instytucye te, pomimo szumnych pochwał ogłaszanych w *Warszawskim Dniewniku*, nie mając niezbędnej dla siebie podstawy istnienia, pozostają zawsze tylko politycznemi demonstracyami. Najdawniejsza z tych instytucyj, *„Ruskie Towarzystwo Dobroczynności“*, zostające pod szczególną protekcyą samej cesarzowej, przy ogromnych funduszach zbieranych z loteryj fantowych, teatrów amatorskich itp. źródeł, cierpi chroniczną słabość, to jest brak ubogich rosyan, którychby wspierać mogło. Niższą warstwę społeczeństwa rosyjskiego w Królestwie, stanowią jak wiadomo żołnierze, których za ubogich uważać nie można i nie wypada. — Wszystko zresztą co napływa z cesarstwa, znajduje zaraz sowite uposażenie i na tej drodze, dzięki troskliwości Komitetu urządzającego, proletaryat rosyjski nie wytworzył się jeszcze. Fundusze przecież „Towarzystwa“ wyczerpują się całkowicie, co każe wnioskować, że gorliwi jego członkowie, znajdują w swojem otoczeniu dostateczną cyfrę *wstydzących się żebrać*. Łatwiejsze zadanie ma do spełnienia *„Ruska ochronka.“* Wychowuje się w niej obecnie kilkadziesiąt sierot *) o jakie nietrudno w Warszawie. Opiekują się niemi wyłącznie rosyanki, biorące czynny udział w rozkrzewianiu prawosławia. Wśród nędzy wielkomiejskiej, na strychach i poddaszach, nie trudno wyszukać zrozpaczonych rodziców, którzy zachęceni pieniężnym datkiem, powierzają tym paniom niemowlęta swoje nie mając ich czem w domu wyżywić. Nie wiedzą biedacy, że każde dziecię takie po przybyciu do *ochrony* ulega zaraz *perekreszczenju* na prawosławne, aby potem już bez skrupułu wychowywane być mogło w wierze i zasadach moskiewskich. Policya ze swej strony dostarcza zakładowi także pewną ilość tych nieszczęśliwych ofiar, i ochronka rozwija się na chlubę swych protektorek i pociechę prawosławnego bractwa. Następuje dalej *Warszawski oddział Towarzystwa opieki nad ranionymi i chorymi wojownikami*. W niezręcznem naśladowaniu cywilizowanego zachodu i zarazem wstydząc się naśladownictwa tych, których na każdym kroku wyszydza, Rosya skarykaturowała u siebie prawdziwie filantropijne *Międzynarodowe Towarzystwo opieki nad rannymi*, którego zawiązek powstał w Szwajcaryi. W większych miastach cesarstwa potworzyły się komitety i podkomitety z szumnemi programami, a w r. z. i Warszawa dostąpiła zaszczytu posiadania w swych murach takiego oddziału Towarzystwa. Przy tej sposobności *Warszawski Dniewnik* wynurzył przekonanie: „że mieszkańcy Królestwa licznem zapisywaniem się na członków Towarzystwa, pospieszą złożyć nowy dowód szlachetnych swych uczuć i chętnie przyczynią się do ulżenia losu cierpiących swych braci.“ Na nieszczęście mieszkańcy Królestwa aż nadto świeżo mają w pamięci, jaki los spotkał tych wszystkich, ktorzy w ostatniem krwawem starciu, nieśli jakąkolwiek pomoc, lekarską czy duchowną, rannym i umierającym współbraciom. Zemsta doraźna, Sybir, a w najlepszym razie kontrybucya, prześladowanie lub nigdy nie kończący się dozór policyjny — są motywami nie zbyt zachęcającemi do zapisywania się na członków Towarzystwa, które też ograniczone do szczupłej liczby członków wyłącznie rosyan, daje znaki życia jedynie wykazywaniem cyfry swych dochodów. Wydatki nie wchodzą w zakres sprawozdań i skrupulatnie tajone są przed publicznością. Wszelkie domysły w tym względzie uważamy za zbyteczne. — Ostatni wreszcie objaw filantropii moskiewskiej, wkracza poprostu w dziedzinę humorystyki, zaprawionej bezczelnością jak wszystko pochodzące z tego barbarzyńskiego źródła. *„Ruskie Towarzystwo opieki nad zwierzętami* liczy również jak poprzednie na współudział Polaków. Współudział ten byłby niewątpliwym, gdyby zadaniem członków Towarzystwa miało być przedewszystkiem czuwanie nad *dziesiątym* pawilonem cytadeli warszawskiej i tysiącem podobnych miejsc, w których stokroć gorszy zachodzi stosunek, bo nie ludzie nad zwierzętami, ale zwierzęta pastwią się nad ludźmi. — W tym punkcie wyobrażeń zgadzamy się zupełnie z *Dziennikiem Warszawskim*, i z przyjemnością powtarzamy jego filantropijne uwagi:

„Stworzenia wyszłe z tej samej, jak wszelkie inne, Najwyższej ręki Twórczej — *są słowa Dziennika* — doznają udręczeń potępionych oddawna przez wszelkie bez wyjątku religie, nawet pogańskie, a tem więcej oburzających, że sprawą są tych właśnie ludzi, których byt i bogactwo stanowią! Powstawała przeciw nim tylokrotnie prasa wszystkich krajów, iż nie ma potrzeby wdawać się w nowe ich opisy. Czynnikiem podobnych okrucieństw nie tyle jest zapewne brak uczuć politowania i miłosierdzia, ile niewiadomość praw boskich i ludzkich ograniczających nadużycia własności.“

Nie mamy nic do do dania do tych pięknych słów nacechowanych chrześciańskiem miłosierdziem — kończymy zaś niniejszy przegląd niemniej szlachetnemi słowy tegoż *Dziennika*: „Rozszerzanie wyobrażeń o względnem i pieczołowitem obchodzeniu się z istotami, również jak my obdarzonemi czuciem i pojętnością, jest jednym z główniejszych środków poprawiania obyczajów ludu. Praca ta składa się z dwóch części: pierwsza zapobiega czynom nieprawym — druga zachęca do dobrego.“ *Warszawski Dniewnik* powinienby to często powtarzać swoim czytelnikom.

— Do smutnej kroniki dzisiejszego systematu wychowania w Królestwie, zapisujemy nowy szczegół podług *Warszawskiego Dniewnika*: W Lublinie 12go marca, w sali gimnazyum męzkiego, dane było przez uczniów tegoż gimnazyum przedstawienie dramatyczne. Grano dwie komedyo-opery rosyjskie; z uczniów biorących udział w tem przedstawieniu miało być tylko dwóch rosyan, reszta zaś sami polacy, a prócz tego w antrakcie popisywała się z grą na skrzypcach panna Wąsowska uczennica gimnazyum żeńskiego, córka fortepianisty Mikołaja Wąsowskiego. Otóż, czem władza szkolna zajmuje uczącą się młodzież w czasie przepisanym na wykłady naukowe. „Przedstawienie — według zapewnienia korespondenta *Dniewnika* — powiodło się jak najwyborniej. Gra rozumna (?) i ożywiona, doskonale odśpiewane śpiewki na motywa pieśni ruskich, zachwyciły publiczność. Oklaskom, okrzykom *bravo* i *bis*, oraz wywoływaniom nie było końca.“ Ale nie koniec na tem; dochód z przedstawienia przyniósł rsr. 196. „Wpływ byłby mógł zwiększyć się bezwątpienia, utrzymuje *Dniewnik*, gdyby miejscowe towarzystwo polskie nie okazało wielkiej obojętności dla tego dobrego dzieła“ (!) — żeby więc zemścić się po swojemu za tę niezrozumiałą niby obojętność, organ Pawliszczewa dopuszcza się dwukrotnie denuncyacyi: raz, zarzutem uczynionym *Kuryerowi Lubelskiemu*, że widowiska powyższego wcale nie zapowiadał, a powtóre tendencyjną wzmianką, „że na koncercie Wieniawskiego sala była przepełnioną.“ — Widocznie, *Dniewnik* nie może zapomnieć swego *urzędowego* pochodzenia.

— Kierujący interesami wyznania grecko-unickiego w Warszawie, Sidorski przeniesiony został do ministerstwa oświecenia publicznego w Petersburgu, w charakterze kierującego kancelaryą do spraw tegoż wyznania.

— W miejsce odwołanego jenerał-majora Chlebnikowa, mianowany został gubernatorem kieleckim radca stanu Nieratow, dyrektor kancelaryi Komitetu Urządzającego — urzędnik zaś kancelaryi cesarskiej radca stanu Fribes wicegubernatorem w Suwałkach.

— W Wilnie rozeszła się pogłoska o zamiarze wyłączenia gubernii Mohilewskiej z pod zarządu Naczelnika północno-zachodniego kraju.

Rosya.

Ukaz cesarski z 10/22 marca r. b. nakazuje uwłaszczenie włościan dóbr rządowych w prowincyach nadbaltyckich. Jest to pierwszy krok do zniszczenia majątków prywatnych, przeprowadzonego z takiem powodzeniem w Królestwie Polskiem, z tą tylko różnicą, że kiedy środek ten użyty został w celu ukarania zbuntowanych Polaków, prowincye nadbaltyckie żadnym aktem nieposłuszeństwa nie zasłużyły dotychczas na podobną zemstę ze strony rządu rosyjskiego. Nadmienić tu wypada, że położenie włościan w prowincyach nadbaltyckish (Estonia, Inflanty i Kurlandya) emancypowanych jeszcze w r. 1819 nie może być porównywanem ze stanem rolnika rosyjskiego do niedawnego jeszcze czasu. Zostają oni raczej w pewnem podobieństwie z angielskimi *fermerami*, opłacającymi właścicielom dóbr umiarkowany czynsz z odrabianej przez siebie ziemi. Nowe prawo dotyka wprawdzie tylko włościan dóbr rządowych, ale łatwem jest do przewidzenia, że zadowolnieni dotąd ze swego położenia włościanie dóbr prywatnych, zechcą również jak i tamci korzystać z prawa wykupu ziemi po tej samej, przystępnej cenie.

Właściciele bez narażenia się na zupełną ruinę nie będą mogli spełnić ich żądań; ztąd powód do niesnasek i niepokojów miejscowych, skutkiem których opiekuńczy rząd ujrzy się w konieczności rozciągnięcia mocy ukazu z 22 marca 1869 i do prywatnych majątków. Że taki a nie inny jest cel nowego ukazu, przekonywają ważniejsze punkta jego zapewniające uwłaszczonym włościanom niezwykle dogodne pod każdym względem warunki, z widocznym dla skarbu uszczerbkiem. W punkcie 5tym np. ogólną cyfrę czynszu mającego się na przyszłość opłacać z wydzielonych włościanom gruntów, oznaczono: w Kurlandyi na 557.000 rs. w Inflantach na 260.000, a w Estonii na 4.000 rsr. czyli razem na 821.000 rs., co według cen miejscowych nie wyobraża trzeciej części nawet rzeczywistego dochodu. Rząd rosyjski nie przyzwyczaił nas jeszcze do wierzenia w bezcelowość podobnych wybryków hojności, pozbawiających skarb rocznie blizko dwóch milionów rubli. Niepraktykowana ta hojność tem bardziej musi zaciekawiać, wobec punktu 13go ukazu, który zapewnia nienaruszalność powyższej stopy czynszu w ciągu lat 20, bez względu na wzrastającą wartość ziemi. Punkt 15 oznacza cenę wykupną osad włościańskich w 4% kapitalizacyi rocznego czynszu naznaczonego z osady. Suma wykupna wypłaca się przez 49 lat po $5\frac{1}{2}\%$ rocznie. Punkt 16 dozwala włościanom skrócenie tego terminu wnoszeniem cząstkowych upłat, w kwotach nie mniejszych od 100 rubli, a nie zastrzegając przytem *maximum* takich upłat, zdaje się upoważniać do wykupu jednorazowego. Podług brzmienia punktu 17go, włościanin objawiający życzenie nabycia na własność zajmowanej przez siebie osady, uzyskuje natychmiast akt kupna (kupczaja kriepost'), a z następnym rokiem opłaca już zamiast czynszu tylko $5\frac{1}{2}\%$ sumy wykupnej. Właściciele wykupionych osad przechodzą (bez żadnych zastrzeżeń) pod ogólne prawa właścicieli ziemskich. Termin przeprowadzenia regulacyi i oszacowania gruntów włościańskich zakreślony jest (punkt 12) na lat sześć od daty ukazu. Pozostałe punkta ukazu, jako zawierające jedynie drobiazgowe przepisy i formę postępowania, nie przedstawiają dla nas szczególnego interesu.

— *Petersburgski Listok* donosi z Morszańska, że policmajster tamtejszy Tryszatny i prokurator tambowski Degaj zostali uwolnieni ze służby i oddani pod sąd. Delegowany do Morszańska urzędnik ministerstwa sprawiedliwości B., tak energicznie wziął się do śledztwa, że bez względu na wszelkie sztucznie stawiane mu przeszkody, poczynił nader ważne odkrycia w sprawie kupca Płoticyna. Przy pomocy żandarmów udało mu się odkryć znaczną część utajonych milionów. Miały się one znajdować w opustoszałej kuchni, w skrzynce nader zręcznie wmurowanej pod ogniskiem.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 12 kwietnia. Z okazyi wczorajszéj uroczystości sekundycyi Piusa IX zdaje nam się stosownem przypomnieć główne daty jego żywota. Urodzony 13go maja 1792 w Legacyach w miasteczku nadmorskiem Sinigalia, Jan Maryan hr. Mastai-Ferreti należał do jednego z starożytnych rodów tego kraju. W młodych latach, omal że nie obrał sobie zawodu wojskowego. Pod tym względem biografowie jego nie są w zgodzie: jedni utrzymują, że miał chęć zaciągnienia się do armii Napoleona I; drudzy że tylko chorobą uchronił się od téj przeciwnéj sobie konieczności czasów wojennych. Wychowania domowego pod kierunkiem matki i światłego stryja, dokończył kilkoletnim kursem w kollegium Volterra. Wcześnie czując w sobie powołanie do stanu duchownego, wstąpił do seminaryum r. 1816. Wszakże skłonność do wielkiéj choroby nie dozwalała mu długo przyjąć święceń kapłańskich. W r. 1818 otrzymał dyspensę do pierwszych święceń; w roku dopiero następnym Pius VII zezwolił na wyświęcenie młodego Mastai, mimo, że choroba stanowiąca przeszkodę kanoniczną do sakramentu kapłaństwa nie ustawała. Prymicye odprawił Pius IX na Wielkanoc w r. 1819 i odtąd nie był już więcéj napastowany od téj ciężkiéj choroby. Prymicye te w otoczeniu rodziny i najbliższych przyjaciół odbyły się w małym kościołku Séj Anny dei Falegnami. Tutaj też Pius IX zaczął swój zawód kapłański jako ochmistrz ochrony zwanéj „Tata Giovanni“. W r. 1823 został przydzielonym do osoby msgra Muzi, wysyłanego na nuncyaturę do Chili. Rok 1831 zastał X. Mastai arcybiskupem w Spoletto. Znany jest wypadek, kiedy tenże przemową swoją i błogosławieństwem uśmierzył 4,000 powstańców napadających miasto z okrzykiem. „Morte ai pretti“. Czyn ten równie pasterski jak bohaterski zjednał nietylko arcybiskupowi spoletańskiemu uznanie kuryi rzymskiéj, lecz nadto przychylność ludności i popularność powszechną, gdyż dzisiejszy Pius IX poddającym się powstańcom zapewnił amnestyę. Kardynałem i biskupem w Imola był X. Mastai, kiedy ze śmiercią Grzegorza XVI opróżnioną została Stolica Śta. Zebrane konklawe po dwudniowych naradach, d. 16 czerwca ogłosiło światu kardynała Mastai-Ferreti Papieżem, a ten przyjął imię Piusa IX. Tutaj zatrzymujemy się z przytoczeniem głównych dat z życia Piusa IX, bo dalsze zostają już ściśle związane z ogólnemi dziejami Rzymu, Włoch i świata całego.

W tutejszej dyecezyi nie oznajmiono żadnem pismem obchodu wczorajszego jubileuszu, natomiast po wszystkich dyecezyach całego świata wyjąwszy tych co zostają pod rządem moskiewskim, dzień wczorajszy był obchodzony z pewną świątecznością, nie wyjmując nawet miast z ludnością mieszaną pod względem wyznań, jak Wrocław. Sekundycye Ojca Św. obchodzone były bowiem w Wrocławiu oprócz nabożeństwem, iluminacyą przy pochodzie licznym z latarniami, kagańcami i muzyką. Donoszą nam również z Tarnowa, że wiele domów w tem mieście było wczoraj rzęsisto oświetlonych. W Krakowie odprawiono po kościołach wotywy zwyczajne o godz. $7\frac{1}{2}$ rano. W kościele N. P. Maryi celebrował sumę X. Administrator, nie wiemy jednak, czy na tę intencyę.

— Dziś w południe jakaś nieznajoma kobieta, prawdopodobnie obłąkana, rzuciła się na Kleparzu na małego chłopczyka, syna przekupki, który matce niósł obiad, twierdząc, że jest jej dzieckiem. Na krzyk chłopca, któremu narzucająca się matka potłukła naczynie z obiadem, zgromadził się tłum i oswobodził przestraszonego malca, a policyant odwiózł do aresztu atakującą. Znać zmora macierzyństwa owładła biedną kobietę, chwilą bowiem wprzód nawoływała po imieniu dziewczynę, którą spotkała na drodze.

— Dr Libelt wyjechał wczoraj do Lwowa, przepędziwszy wieczór w licznem kole osób u posła Trzecieskiego, gdzie miał sposobność spotkać się z dawnymi przyjaciołmi i znajomymi oraz nowe zabrać znajomości. Wszystko bowiem, cokolwiek w mieście naszém zajmuje stanowisko wybitniejsze w obywatelstwie, umiejętnościach i piśmiennictwie, znalazło się u p. Trzecieskiego dla powitania gościa wielkopolskiego od pięciu lat niewidzianego w Krakowie. Do Lwowa pierwszy raz przybywa p. Libelt, i dziś czeka go tam na strzelnicy uczta dana na cześć jego. Do Krakowa wróci w piątek i tego jeszcze dnia tudzież nazajutrz w sobotę będzie miał zapowiedziane wykłady publiczne.

— Odebraliśmy następujący telegram:

Lwów 12 kwietnia.

Wczoraj na cześć Libelta odbył się pochód z pochodniami niewidzianéj dotąd we Lwowie okazałości. Libelt miał długą mowę z balkonu hotelu europejskiego, w której podnosił jednolitość narodową i potrzebę łączności.

— Dziś wieczór przypada wykład prof. Dunajewskiego: „O środkach obiegowych“. Wykład rozpocznie się o godzinie 6éj w sali Towarzystwa naukowego.

— W sobotę wieczór odbył się ślub p. Heleny Kremerówny córki znanego filozofa i estetyka profesora Dra Józefa Kremera, która poszła za okulistę Dra Rydla, docenta Uniwersytetu Jagiellońskiego.

— Dziś rano przejechał tędy do Wiednia hr. Agenor Gołuchowski były Namiestnik.

— Ojciec S. udzielił ordynatowi hr. Sobiesławowi Mieroszowskiemu, krzyż komandorski orderu S. Grzegorza Wgo.

— Mężczyzna postrzelony w lasku do wsi Rajska należącym, a o którym pisaliśmy, przywieziony i w szpitalu Bonifratrów wkrótce zmarły, poznany został. Jest to Pauschka, urzędnik wojskowy, aspirant budownictwa. List w domu do ojca pisany wykrywa dowodnie samobójstwo z przyczyny drobnych osobistych długów.

— Jak nam donoszą z Wieliczki, w sobotę po południu po osadzeniu nowéj skrzyni wentylowéj w miejsce dawnéj pękniętéj, pompa parowa w szybie Elżbiety na nowo została w ruch wprowadzoną.

— Wykaz aresztowanych we Lwowie i Krakowie w miesiącu marcu. We Lwowie policya aresztowała 505 osób, z tych oddano sądom 94, policya jako sąd ukarała 68 a według przepisów policyjnych 343 osób; szubpasem wydalono 149, magistratowi oddano 38 dla zatrudnienia ich pracą, a 4 dla sprawdzenia czy należą do gminy, nakoniec umieszczono w szpitalu 12 kobiet i 3 trędowatych. W Krakowie organa policyi aresztowały 437 osób, z tych oddano sądom cywilnym 86 a mianowicie 55 za kradzież, 5 za oszustwo, 5 za sprzeniewierzenie, 3 za złośliwe uszkodzenie cudzej własności, 9 za obrażenie straży, 9 za pobicie; magistratowi oddano 202 żebraków, włóczęgów, osób niemoralne życie wiodących, zbiegów z terminu itd., 4 kobiety umieszczono w szpitalu. Według przepisów policyjnych ukarano 145 osób, jako to: 4 za zabroniony powrót, 8 za uchybienie przepisom dla dorożkarzy, 3 za szybką i nieostrożną jazdę, 130 za włóczęgostwo, opilstwo, bijatyki itd. Nadto policya ukarała bez aresztowania 15 osób za zostawienie koni bez dozoru, 5 za uchybienie przepisom względem meldowania, 16 za niezamykanie lokalów publicznych o wyznaczonej godzinie, 33 za uchybienie przepisom dla służących.

— Mieszkający w Wiedniu malarz p. Leopold Löffler z Radymna przesłał nam oświadczenie, że podejmie się między bawiącymi w Wiedniu Polakami zbierania składek na pomnik dla przyjaciela swego ś. p. Artura Grottgera, z którym go bliskie i ścisłe łączyły stosunki. Składki te odsyłać będzie do komitetu krajowego. Mieszkających zaś w Wiedniu Polaków jak w ogóle znajomych i wielbicieli zmarłego artysty zaprasza, iżby składki osobiście lub listownie oddawać mu chcieli, pod adresem: *Leopold Löffler aus Radymno, akademischer Rath und Maler; Wien, Theresianumgasse 6. 2ie piętro, drzwi 18te.*

— Rada szkolna krajowa nadała następujące posady nauczycieli: na przedstawienie komitetu szkolnego w Hossowie posadę nauczyciela tamże p. Konstantemu Lewińskiemu, nauczycielowi w Stynawie; na przedstawienie komitetu szkolnego w Starym Sączu, posadę pomocnego nauczyciela przy szkole głównéj tamże, zastępcy téj posady p. Feliksowi Reinfussowi; na przedstawienie ks. Jerzego Czartoryskiego posadę nauczyciela w Szówsku, p. Franciszkowi Glewie; na przedstawienie gminy w Steniatynie posadę nauczyciela tamże p. Antoniemu Wołoszynowiczowi, zastępcy nauczyciela.

— Gminy Mołodycz i Zaradowa w powiecie Jarosławskim obowiązały się zbudować w Mołodyczach dom szkolny, zaopatrzyć go w sprzęty, płacić nauczyciela rocznie 115 złr., dostawiać ofiarowane przez dwór 6 sągów drzewa, utrzymywać stróża i przypuścić nauczyciela do użytku pastwiska gminnego. Ks. Jerzy Czartoryski podarował na rzecz szkoły około 8 morgów pola. Prawo przedstawienia nauczyciela gmina przelała na dwór.

— We wtorek dnia 13go kwietnia, Śgo Justyna męczennika.

TEATR. Z utworów Scribego, których wielką ilość przyswoiła sobie scena polska, nie była u nas dotąd znaną jego komedya w 5 aktach p. n. *Solidarność* przekładu p. L. Rudkiewicza, przedstawiona po raz pierwszy w sobotę. Scribe jeden z najpłodniejszych dramaturgów francuskich naszego wieku, który wszystkie prawie odcienia życia towarzyskiego starał się wciągnąć w zakres swoich obrazów scenicznych, najpopularniejszy może z współczesnych swoich za granicą, w komedyi wspomnionej przedstawił siłę, jaką tworzy spójność, na nieszczęście zbyt często kierowana intrygą. Łatwość inwencyi i naturalność rozwoju, cechująca wszystkie dzieła tego pisarza, który rzec można nadał nowy kierunek scenie, i w tym utworze, o którym nadmieniamy, stanowi prawdziwy urok, krępujący uwagę widza. Jakkolwiek dramata i komedye Scribego nie znamionuje wyższe poetyczne natchnienie, mają one jednak tę niezaprzeczoną zaletę, że jak najskrupulatniej odpowiadając warunkom sceny, przenoszą na nią prawdę codziennego życia, bez karykatury i przesady. Dla tego to obywatelstwo ich, jakie pozyskały na scenach europejskich, nie jest chwilowem, jak niektórych szmermelowych utworów nowszych, lecz utrzyma się tak długo, jak długo społeczeństwo całkowitemu nie ulegnie przeobrażeniu. Wracając do komedyi *Solidarność* podajemy krótką treść jej przebiegu:

Edmund de Varennes młody adwokat, pełen talentu i pracowitości, lecz bez protekcyi, bez reklamy, która mu jest wstrętną, nie może wyrobić sobie stanowiska. Ojciec jego wyświadczył niegdyś hr. de Miremont parowi Francyi znakomitą jakąś przysługę; ztąd Edmund przyjmowany w jego domu, poznał tam i pokochał młodziutką jego córkę Adelę. Odkąd jednak p. Miremont ożenił się powtórnie z nauczycielką Adeli, Cezaryną, nienawidzącą Edmunda, dom hrabiego stał się dlań nieprzystępnym. Czuł on się tem bardziéj nieszczęśliwym, że wszelkie jego zasługi zamiast znaleść publiczne uznanie, spotykały się tylko z potępieniem i naganą w dziennikach, które otrzymywały natchnienia od ludzi wyzyskujących je pieniędzmi na swoją korzyść. Edmund miał szczerą przyjaciołkę, a nawet mimo swéj wiedzy coś więcéj w Zoy Montlucar, żonie bogatego literata, przed którą wynurzył się z zwątpieniem w swą przyszłość i obok zachęty, aby przy tylu istotnych zdolnościach nie tracił odwagi, otrzymuje od niéj radę starania się o kandydaturę na deputowanego w St. Denis. Edmund słyszeć nawet o tem nie chce, lecz Adela znajdująca się właśnie u Zoy, szepnęła mu, aby propozycyi nie odrzucał, gdyż ojciec jéj rzekł, że tylko deputowanemu odda jéj rękę. Słowa te otwarły przed nim nowy

*) Chłopców 28, dziewcząt 29, w wieku od lat 3 do 14.

horyzont otuchy i nadziei. Na téj drodze nastręcza mu się nawet przypadkiem możebność powodzenia, gdyż spotkawszy Oskara de Rigaud, dawnego swego znajomego, otrzymuje od niego wezwanie, aby przystąpił do stowarzyszenia, które solidarnością intrygi kierowanéj przez Cezarynę, trzyma w swych rękach losy indywiduów. Edmund czepia się téj kotwicy powodzenia, ale kiedy wprowadzony przez Oskara w koło stowarzyszonych i przyjęty przez nie serdecznie, słyszy imię swoje wystawione na pośmiewisko, (Oskar zaznamiając go z członkami, nieprzedstawił go imiennie) z pogardą i wyrzutami zrywa zawiązujący się stosunek i znów w dawne popada zwątpienie. Skutkiem tego pisze list do Zoy, w którym jéj donosi, że dręczony daremną miłością i ciosami losu postanowił życie zakończyć. Zoe bierze tę aluzyę do siebie i postanawia bądź co bądź przeprowadzić jego wybór w Saint Denis. Udaje się więc do wszechwładnej Cezaryny, która silna stosunkami z ministrem, i solidarnością szajki stowarzyszonych, trzyma w swym ręku wybory. Cezaryna za pomocą Dra Bernardet utorowała już przez kaprys drogę do poselstwa Oskarowi de Rigauda zniewoliła, nawet męża swego hr. de Miramont, aby dla poparcia go osobiście udał się do Saint Denis. Lecz mając sobie udzielony od Zoy list Edmunda, w którym wzmiankę o miłości stosuje do siebie, używa wszelkich środków, aby go wyforytować na deputowanego. Znów Bernardet służy w sprawie tej za ajenta. Z jego więc dorady jedzie do Saint Denis Oskar, aby się nieudolnością swą osobiście zdepopularyzować, z jego dorady wmawia Cezaryna w męża chorobę, aby go wstrzymać od popierania na miejscu wyboru Oskara. Tymczasem dowiaduje się Zoe od Adeli, że się w niej Edmund kocha, a Edmund w nadmiarze szczęścia i radości, wynurzając Cezarynie swą wdzięczność, prosi ją o rękę Adeli. Cezaryna postanawia zemścić się na Edmundzie, cofa swe polecenie dane Drowi Bernardet agitowania w kole swych towarzyszów na jego korzyść, a nawet pisze list do ministra, aby temu przeszkodził, lecz tymczasem hr. de Miremont pomny dobrodziejstw, jakich doznawał od ojca Edmunda, sam z przyzwoleniem lekarza udaje się do Saint Denis, wybór Edmunda przeprowadza, i oddaje mu rękę córki swej Adeli.

Zauważyliśmy od dawna, że komedye francuskie bardzo starannie i z odpowied iem najczęściej powodzeniem przedstawiane u nas bywają. Tym razem uwagę tę wymownie poparła gra p. Asspergerowej w roli Cezaryny i p. Hoffmanowej w roli Zoy, gra wszechstronnie wystudyowana, pełna zarysów wyższego talentu, jaką obie te artystki odznaczają się w każdem wystąpieniu. Rolę Adeli oddała p. Borkowska z swobodą i wdziękiem; nie zawadziło by jej atoli zwrócić baczność na właściwsze cieniowanie wyrazu twarzy, aby stopnie uczuć wybitniej i delikatniej odróżniać się mogły. P. Nowakowski wyższym obdarzony talentem i władający wielkim zasobem plastyki, odwykać zaczyna coraz więcej od pewnych intonacyj głosu, do których ucho publiczności naszej mniej jest przywykłe, a których w wybornie przezeń oddanej roli Bernardeta zaledwie parę razy lekkie dostrzegliśmy ślady. P. Wolański, którego postęp uwidocznia się, odegrał z zadowoleniem widzów rolę Edmunda, za co kilkakrotne pozyskał oklaski, niemniej jak p. Ładnowski (Oskar Rigaut) i p. Eker (Montlucar). Rolę hr. Miremont oddał p. Wolski wybornie jako starca, mniej jednak jako wielkiego dygnitarza. Publiczność komedyą i grą zadowolona, objawiła zadowolenie to licznemi oklaskami.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Lwów 9 kwietnia.

W numerze 28 *Kraju* akcyonaryusz jeden z galicyjskiego banku hipotecznego w artykuliku nadesłanym wystosował do mnie wezwanie, żebym dowodami poparł to, co w uwagach moich nad tym Bankiem i jego Zarządem wypowiedziałem a na walnem Zgromadzeniu akcyonaryuszów rozwinął genialne, jak je szanowny akcyonaryusz nazywa, pomysły moje, i wykazał usterki, błędy i wykroczenia przez Dyrekcyą popełniane, a przez Radę nadzorczą tolerowane; w przeciwnym bowiem razie widziałby we mnie oszczercę, który z osobistych pobudek targnął się na dobrą sławę Zakładu i jego Zarządu.

Na tak stanowcze wezwanie Szanownemu akcyonaryuszowi przypomnieć muszę, iż ja na poparcie tego, co w uwagach moich wypowiedziałem, przytoczyłem fakta jawnie i kategorycznie wyłuszczone, którym dotąd nikt nie zaprzeczył. Zarząd Banku hipotecznego, przyciśnięty, wzięty że tak powiem za bary przez *Dziennik Lwowski*, wezwany wyraźnie żeby rzeczy wyjaśnił, w skutek tego wezwania nadesłał *Gazecie Narodowej* z d. 4 b. m. Krócinchne oświadczenie i w niem jednak, czepiając się tylko osoby mojej, w której jakiegoś byłego urzędnika banku hipotecznego upatrzył, o rzeczy samej nic nie wspomniał, faktom przezemnie przytoczonym wcale nie zaprzeczył. I to Szanownemu akcyonaryuszowi znów przypomnieć muszę, bo o tem w odpowiedzi mojej na owo Oświadczenie już wspomniałem. Milczenie Zarządu banku hipotecznego stanowi zaś dowód najdobitniejszy, że fakta, które na poparcie swych uwag przytoczyłem, jawnie je i kategorycznie wyłuszczając, zgodne są z prawdą, bo przecież *qui tacet consentire videtur*. O tem Szanowny akcyonaryusz wiedziećby powinien.

Życzeniu jego, iżbym wystąpił na Walnem Zgromadzeniu, zadość uczynić nie mogę, dla tej prostej przyczyny, że akcyonaryuszem banku hipotecznego nie jestem. Dla tego jednak o oszczerstwo ni z tąd ni z owąd posądzany być nie mogę, bo ten, co prawdę mówi, oszczercą nie jest. Do wykazania zaś błędów, usterków i zdrożności w Zarządzie Banku hipotecznego genialności wcale nie potrzeba; prosta znajomość rzeczy — wystarcza.

Snać Szanowny akcyonaryusz banku hipotecznego sprawami finansowemi i spółeczno-ekonomicznemi nie wiele się dotąd zajmował, bo w nadesłanym jego artykuliku przebija widocznie namiętna cierpkość, któréj w podobnych materyach starannie unikać wypada, bo rzeczy tak poważne z spokojnym umysłem traktowane być powinny. Ale u nas wielu jest takich, co chociaż o rzeczy, o której mówią żadnego wyobrażenia nie mają, jednak chętce popisania się z jakim dziennikarskim artykulikiem oprzeć się nie mogą.

(Zamieszczając powyższy list korespondenta naszego odwołujemy się do dawniejszej korespondencyi Redakcyi, kiedy na list pana O. F. w San... odpowiedzieć nam przyszło. Nie potępiamy Dyrekcyi Banku hipotecznego z góry, bez wysłuchania jej jako drugiej strony; nie przyświadczamy też bezwarunkowo, jakoby ten, co milczy, przyznawał się tém samém do zarzutów sobie czynionych, bo częstokroć pomijamy rzeczywiście milczeniem zaczepki, z osobistych pobudek lub z namiętności pochodzić mogące. Dziwimy się wszelako Dyrekcyi Banku, że nie odpowiada na zarzuty, o których korespondent nasz mówi: wiadą to bowiem jeśli nie sobie to akcyonaryuszom i samej reputacyi zakładu; chyba że się ociąga, aż do sprawozdania na Zgromadzeniu Walném w b. m. gdzie będzie miała sposobność odeprzeć zarzuty. *Red*).

(O jeden bank więcej.) Do rzędu banków, niemających końca, ma przybyć niedługo bank nowy pod nazwą „Österreichische Bank w Wiedniu". — O koncesyę w zeszłym tygodniu do ministerstwa spraw wewnętrznych podać mieli: hr. Agenor Gołuchowski, były namiestnik; p. C. Schneider były oberżysta i właściciel hotelu pod Arcyks. Karolem w Wiedniu; p. Dr. Ziemiałkowski, wiceprezes rady państwa; baron Erlauger, bankier w Frankfurcie i Paryżu, i wiele innych dotąd mało lub wcale nieznanych na tém polu osób, jak p. Kornischer, p. Otto Loebenstein itd. — Bank zajmować się ma i kupieckiemi i technicznemi czynnościami; pierwszemi zawiadywać będzie komercyalny, drugiemi techniczny Dyrektor. Do technicznego zakresu wciąga bank także budowę gościńców, kanałów i kolei; a wieść niesie, że p. Ziffer, znany z budowy kolei Czerniowieckiej, ma sobie polecone od założycieli, iżby studyował warunki trasy kolei Tatrzańskiej bardzo pilnie, gdyż konsorcyum — o ile mówią — chce się o nią ubiegać.

Komitet połączonych 22 stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych wiedeńskich wybrany na ogólnem zgromadzeniu 8 marca b. r. wzywa wszystkie stowarzyszenia w Austryi do wspólnego wystąpienia przeciw projektowi potrójnego opodatkowania wszystkich stowarzyszeń zarobkowych, przedstawionych przez p. ministra skarbu Izbie deputowanych. Komitet postanowił wnieść odpowiednią petycyę do izby, którą 22 rzeczonych stowarzyszeń już podpisało. Petycya ta tem większej będzie doniosłości, im większa będzie liczba podpisanych petentów, a rzecz to ważna i na czasie.

(*Ustawodawstwo handlowe.*) Nowe austryackie postępowanie konkursowe publikowane przed trzema miesiącami otrzymało w pierwszych dniach kwietnia moc obowiązującą. Zdobyty zatem wielki postęp nie tyle na polu gospodarstwa krajowego, ile na polu ludzkości; silne podstawy prawa rzymskiego, które dłużnika niezdolnego zaspokoić swych długów przez „*capitis diminutio*" równa z niewolnikiem, na zawsze złamane.

WYKAZ

Dochodu na kolei Galicyjskiéj Karola Ludwika.

Miesiąc 1869	od osób wal. austr. złr.	c.	od towarów wal. austr. złr.	c.	razem wal. austr. złr.	c.
od 1 stycz. do 28 lut.	142,364	67	574,392	51	716,747	18
od 1 do 31 marca	77,106	53	287,611	19	364,717	72
Razem	219,461	20	862,003	70	1.081,464	90
Dochód brutto w miesiącu marcu 1868 r. wynosił...					1,156,309	65

WYKAZ

Dochodu na kolei Lwowsko-Czerniowieckiéj.

Miesiąc 1869 r.	od Osób wal. austr. złr.	c.	od Towarów wal. austr. złr.	c.	Razem wal. austr. złr.	c.
od 1 stycz. do 28 lut.	57.264	8	164,498	76	221.762	84
od 1 do 31 marca	30.988	79	81.540	25	112.529	4
Suma	88.252	87	246.039	1	334.291	88
Od 1go stycznia do 29 lutego 1868					292.892	94
Od 1go do 31 marca 1868 r.					152.372	65
Razem.......					445.265	59

Przyjechali do Krakowa od 10go do 11go kwietnia.

HOTEL DREZDEŃSKI: Romual Morawski z Galicyi, Franciszek Chiliński z Kongresówki, Adam Szołajski z Galicyi, Helena Sumińska z Warszawy, Zygmunt Sochacki z Galicyi, Rozenberg bar. Lipiński z Płazy.

HOTEL SASKI: Aleksander Wysocki z Galicyi, Marya Jędrzejowska właśc. dóbr z Warszawy, Józef Jabłonowski właśc. dóbr z Galicyi, Edward Stanowski właśc. dóbr z Owczar, Franciszka Gostkowska z z Warszawy, Jan Dobrzańkti redaktor ze Lwowa, Feliks Wiśniowski z Krzeszowic, Ignacy Suchorzewski wł. dóbr z Mielca, Ludwik Heerde inżynie z Kolonii, Emil Kratzmann Dr med. z Maryenbadu, Marius Sourdillon kupiec z Lyonu, F. Skrzyński wł. dóbr z Galicyi, J. Łempicki z Galicyi, Wincenty Piątkowski wł. dóbr z Miechowa.

(Nadesłane:)

Dowiadujemy się z pewnego źródła, iż inżynierowie spółki kolejowéj Kaliksta ks. Ponińskiego trasują już linię z Husiatyna do Przemyśla na Halicz. Chcąc jednak wynaleźć ile możności najkrótszą linię, rzeczona spółka poleciła zarazem trasującym inżynierom zbadanie warianty na Jezupol do Kałusza, która gdyby się któtszą i korzystniejszą okazała, równie wysokiemu Rządowi do wyboru byłaby przedłożoną.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Paryż 10 kwietnia. Na posiedzeniu ciała prawodawczego margr. Lavalette odpowiadając na interpellacyę Favra, mówi pod względem Tunisu: Ciemnem jest położenie rejencyi tunetańskiej. Trudno znać jej dochody mające wynosić podobno 15 do 20 milionów. Procenta zagranicznego długu tunetańskiego również wysoko bywają obliczane. Francya nie przestanie bronić praw swoich obywateli; wszelako działalność Francyi nie może iść w usługi prywatnych przedsiębiorstw.

Co się tyczy Niemiec mówi Lavalette: Nie prowadziliśmy żadnych szczególnych rokowań z Niemcami. Zachowanie się to nasze świadczy o szczerem życzeniu utrzymania dobrych stosunków przez unikanie wszelkiego w każdym razie wdawania się w sprawy czysto niemieckie. Zmiany takie, jak te, które zaszły w Niemczech, tworzą przed nadejściem stanu uspokojenia pewien okres pośredni, pełen roszczeń, starć i ubolewań. Czas tylko może sam jeden naprawić złe, które czas sprawił. Jest to dla nas powodem unikania wszelkiego wdawania się w sprawy, które nas bezpośrednio nie obchodzą. Prawowite powody mogłyby nas same jedne skłonić do porzucenia tego wstrzymywania się; wszelako nic nie każe domyślać się tej potrzeby. Szanujemy prawa cudze, ale nie mamy powodu lękania się, aby naszych praw nie szanowano.

Oświadczenia Lavaletta poczytane zostały za bardzo pokojowe, i najżywszemi przyjęto je oklaskami.

Paryż 10 kwietnia. W dalszym ciągu obrad ciała prawodawczego rzekł Lavalette pod względem Włoch, co następuje: Stosunki nasze z Włochami są przyjazne. Ministeryum włoskie powróciło na kolej zasad konserwatywnych. Prawo narodów potępia zasady zaczepne, które stały się powodem Mentany. Z drugiej zaś strony rząd papieski postępuje pod względem organizacyi sił swoich. Nie nadeszła jeszcze atoli chwila, aby przystąpić wprost do traktatu wrześniowego i opuścić posiadłości papieskie.

Co się tyczy Grecyi, dowodzi Lavalette, że jedyną na Wschodzie polityką Francyi jest polityka pokoju. Taki był cel i rezultat konferencyi. Bez wątpienia nie są rozwiązane trudności, które spór wywołały, ale odjętą im została ostrość, i weszły one na drogę pokojowych rozbiorów. Konferencya daleka od chęci upokorzenia Grecyi, przedstawiła wspaniały widok, jak cała Europa przez kilka dni wyglądała spokojnie i stanowczo rozstrzygnięcia małego kraju o wojnie lub pokoju. Grecya wyszła silniejszą z konferencyi, gdyż zapisała na chorągwi swojej uszanowanie zasad prawa narodów, których trzymają się wszystkie kraje ucywilizowane. Lavalette oddaje słuszność wytrwałości króla Jerzego, który utrzymał swoje postanowienia naprzeciw agitacyi rewolucyjnej.

Lavalette kończąc oświadczenia swoje mówi: Stosunki nasze zagraniczne są dobre. Możemy powiedzieć, że pokój, będący przedmiotem naszych życzeń, nie jest ani zagrożony ani niepewny. Utrzymywać będziemy pokój wszelkiemi prawnemi środkami. Będziemy to czynić na Zachodzie, wśród innych okoliczności aniżeli czyniliśmy dla pokoju na Wschodzie. Straszna odpowiedzialność ciążyć będzie na tym, którýby ulegając uczuciom albo ambicyi, sprowadził wystąpienie przeciw sobie dwóch wielkich narodów. Polityka Francyi jest polityką pokoju, którą reprezentować będziemy z pomocą wielkich władz publicznych i z pomocą bożą (oklaski).

Jules Favre przyjmuje z zadowoleniem oświadczenia Lavaletta. Thiers dziękuje rządowi za jego oświadczenia pod względem Niemiec. Zaleca on bezwzględne wstrzymywanie się co się tyczy ruchu niemieckiego, radząc, aby mu dozwolono rozwijać się.

Bruksella 10 kwietnia. *Indép. belge* pisze: Rokowania między Francyą a Belgią zawieszone chwilowo, gdyż Frère Orban nowe układa propozycye, które najdalej dziś chciał przedłożyć. Wątpić można, czy przybędzie on tu we wtorek.

Rzym 9 kwietnia. Wysłannik pruski, ks. Rasiborski (Hohenlohe) przybył tutaj. Papież z powodu sekundycyj swoich przeznaczył znaczne jałmużny dla ubogich, nie pomijając starozakonnych.

Rzym 9 kwietnia. Przybył tu poseł nadzwyczajny króla Bawarskiego hr. Arco. Wczoraj margr. Banneville udał się do Watykanu dla złożenia Ojcu S. życzeń w imieniu rodziny cesarskiej. Papież odpowiedział z wzruszeniem, że pewnym był, jako Cesarz nie da się uprzedzić innym monarchom. Papież wywiadywał się następnie o zdrowie Cesarza, Cesarzowej i ich syna, i błogosławieństwa im udzielił.

Florencya 10 kwietnia. Książę Aosta wsiadł w Genui na fregatę „Gaeta" i przybył wczoraj do Spezzia. Połączy on tam eskadrę ewolucyjną i obejmie nad nią dowództwo. Sądzą, że eskadra po całomiesięcznym pobycie w zatoce Spezzia, zwiedzi różne porty mórz Śródziemnego i Atlantyckiego, a może nawet Lizbonę.

Florencya 10 kwietnia. Ajencya Stefaniego oświadcza, iż dzisiejszy telegram berliński donoszący o mniemanym przyjeździe księcia Aosta do Berlina, musi polegać na błędzie. (Rzeczywiście, bióro berlińskie Wolffa odwołuje to swoje doniesienie, twierdząc, że wzięto kogo innego za księcia włoskiego podróżującego *incognito*. *Red. Cz.*)

Kopenhaga 10 kwietnia. Wiadomości otrzymane tu z Washingtonu mówią, że prezydent Grant zatwierdził umowę duńsko-amerykańską względem wysp duńskich w Indyach zachodnich.

Madryt 10 kwietnia. Depesza udzielona przez posła portugalskiego marszałkowi Serrano mówi: Rząd portugalski oznajmia, że król Dom Fernando nie chce przyjąć korony hiszpańskiej, ani też nie przyjmie komisyi, która ma przybyć do Lizbony. Serrano odebrawszy tę depeszę rzekł posłowi Portugalskiemu, iż nie mógł ofiarować królowi Fernandowi korony, skoro kortezy jeszcze nie powzięły żadnej uchwały pod względem formy rządu.

Madryt 10 kwietnia. *Correspondencia* zaprzecza pogłosce, jakoby ks. Montpensier zamierzył zaciągnąć pożyczkę i starał się o utrzymanie swojej kandydatury. Król Dom Fernando nadesłał telegram, w którym daje wyjaśnienia ze względu na ów telegram, o którym wczoraj mówił Serrano; wszelako obstaje przy odmowie przyjęcia korony hiszpańskiej.

Belgrad 10 kwietnia. Donoszą z Cetyni, że książe Mikołaj objeżdża Czarnogórę w towarzystwie wysłannika serbskiego i księcia Dołgorukiego i przyjmowany jest wszędzie z radością.

Bukarest 10 kwietnia. Wszyscy czerwoni, tudzież bracia Bratiano i Rosetti przepadli w wyborach w Bukareszcie. Rząd może liczyć teraz z pewnością na silną większość w Izbie.

Bukarest 10 kwietnia. W skutku zaburzeń w Plojestach wojsko rozbroiło tamże gwardyę narodową. Porządek i spokojność przywrócone.

Konstantynopol 9 kwietnia. Książę Walii odjeżdża jutro.

Washington 8 kwietnia. Izba reprezentantów uchwaliła na wniosek Butlera, że prezydent ma wyborcom w Wirginii, Mississippi i Texas przedłożyć do potwierdzenia konstytucye uchwalone przez zgromadzenia prawodawcze tychże krajów, a po przyjęciu ich, nakazać tamże wybór urzędników. — W kraju Rhode-Island partya republikancka odniosła w wyborach zwycięstwo.

Wiedeń 11 kwietnia.

Sytuacya nie zmieniła się od chwili wysłania ostatnich listów moich, a wszystkie doniesienia dzienników tutejszych o naradach między ministrami a deputowanymi polskimi są całkiem mylne. Również nieprawdziwą jest wiadomość, jakoby się koło polskie ostatniemi dniami zajmowało rezolucyą. Odbywały się wprawdzie posiedzenia, lecz były one poświęcone sprawie reformy podatków, która na wtorek stoi na porządku dziennym.

Już wam pisałem, że urzędowa *Reichsraths Correspondenz* przekręciła mowy deputowanych polskich. W dowód czego dzisiejsza *Debatte* przynosi oświadczenie p. Ziemiałkowskiego, gdzie tenże stanowczo zaprzecza, jakoby przy obradach nad konstytucyą grudniową ofiarowano Galicyi odrębne stanowisko, że zatem koło polskie nad wnioskiem podobnym zastanawiać się nie mogło. Zwracam uwagę na to oświadczenie, bo z doniesień urzędowéj *Reichsr. Corr.* możnaby wnioskować, że Polacy rzeczywiście odrzucili odrębne stanowisko dla Galicyi, i że dziś Rada państwa tylko konsekwentnie działa nie przychylając się do żądań rezolucyi.

Oświadczenie p. Giskry w wydziale konstytucyjnym: „rząd jednogłośnie postanowił odrzucić rezolucyę," nie zdaje się być poprawnem, ponieważ hr. Alfred Potocki przed deputowanymi naszymi się wyraził, że uchwała ta nie zapadła jednogłośnie. Więcéj p. Potocki jako minister powiedzieć nie mógł, lecz wyrażenie podobne dostatecznie wyjaśnia osobiste stanowisko ministra rolnictwa w gabinecie.

O ile nam wiadomo, w szeregu deputacyj, które miały wczoraj składać życzenia Ojcu Sw. dość liczne grono obecnych w tej chwili Polaków w Rzymie tak świeckich jak duchownych miało złożyć u stóp Piusa IX adres, ktorego osnowę podaliśmy w *Czasie* z d. 27 marca. Donoszą nam z Paryża, że zamówionym tam został złoty kielich zdjęty z kielicha z wieku XIII przechowywanego w skarbcu katedry wawelskiej; kielich ten deputacya polska wraz z adresem złożyć ma Ojcu Św. jako dar na obchód jubileuszowy. Z duchownych galicyjskich udali się do Rzymu na uroczystość 11go kwietnia X. Seweryn Morawski, kanonik kapituły lwowskiej obrz. łac., i X. kanonik Szaszkiewicz wraz z towarzyszem, z kapituły unickiej przemyskiej.

Korespondent nasz wiedeński (†††), dobrze obeznany z tokiem obrad w wydziale konstytucyjnym z r. 1867 (kiedy rozprawiano nad obecną konstytucyą grudniową), pisze nam w tej chwili, że oświadczenie Dra Sturma, jakoby Polacy odrzucili ofiarowane sobie wówczas stanowisko odrębne, jest zupełnie mylne. Korespondent ostrzega nas, iż całe sprawozdanie z tego ustępu rozpraw przekręcono, i obiecuje wyjaśnić owo zajście, które powyżej w właściwej rubryce powtarzamy za półurzędową *Reichsraths-Correspondenz*.

W sprawie rezolucyi galicyjskiej nie przybyło nic nowego. *Debatte* utrzymuje, że w łonie delegacyi polskiej trzy panują zdania co do dalszego zachowania się w Radzie państwa. Część deputowanych oświadcza się za natychmiastowem wystąpieniem z parlamentu wiedeńskiego, inni deputowani radzą czekać aż do ukończenia obrad w pełnej Izbie, inni zaś przemawiają za wytrwaniem aż do końca sesyi, który i tak jest bliskim, uzasadniając pozostanie swe w Wiedniu tym faktem, że ponieważ są tylko mandataryuszami sejmu, właściwa decyzya nie do nich, lecz do galicyjskiej reprezentacyi krajowej należy. *Debatte* sądzi, że to ostatnie zdanie jako najzdrowsze przeważy, a dziennik ten tak życzliwy Polakom, radzi delegacyi naszej, aby inną nie poszła drogą.

Rada państwa ma być stanowczo zamkniętą d. 6 maja, a w czerwcu mają się zebrać Delegacye w Wiedniu.

W Ciele prawodawczem francuskiem Jules Favre interpelował d. 9go b. m. rząd o stosunki z Tunisem, Prusami, Rzymem i Grecyą; minister Lavalette odpowiedział mu nazajutrz, dając z wielkiem zadowoleniem zarówno większości jak opozycyi obraz stosunków Francyi, i kładąc szczególny nacisk na pokojowe usposobienie rządu, oraz na stanowisko Francyi względem Prus oparte na niewdawaniu się w sprawy obce, dopóki interesa Francyi nie byłyby zagrożone. Ciało prawodawcze odrzuciło poprawkę do budżetu żądającą zniesienia stępla od dzienników. Rouher uniknął tej kwestyi prostem odesłaniem jej do przyszłego zgromadzenia, wszelako zapatrywał się na tę kwestyę jedynie z fiskalnego punktu widzenia.

W senacie francuskim uchwalono kontyngens 100,000. Admirał Bouet-Wilaumez utrzymywał broniąc kontyngensu tego, że uzbrojenia Francyi nie są przesadne. Michał Chevalier, znany ekonomista, oświadczył się w ogóle przeciw ogromnym uzbrojeniom Europy, czyniąc za nie królów odpowiedzialnymi. Rouland zbijał jego twierdzenia, pochwalał środki obronne Francyi, i dowodził, że między cesarzem a narodem panuje pod tym względem jedność przekonań. Minister wojny Niel dowodził, że stan obecny jest stanem pokojowym, a budżet w tym i następnym roku jest budżetem pokoju; wszelako nieuniknionym obowiązkiem jest zabezpieczyć całość państwa. Stan istotny armii wynosił d. 1go marca 300,000 ludzi, dawniej zaś 400,000. Wszelako organizacya armii jest taką, że można armię w jednej chwili postawić na stopę wojenną.

Prefekt Paryża Haussmann miał wnieść na radę municypalną, aby zlikwidować kasę robót publicznych miasta Paryża. Krok ten ma na celu położyć koniec obawom, iż przebudowanie Paryża nigdy się nie skończy. Byłby on jedynym owocem rozpraw w izbie, po których przewidywano upadek Haussmanna, zwłaszcza, że Rouher starał się oddać go na pastwę opozycyi, ratując Cesarza i siebie.

Parlament niemiecki zajmował się temi dniami ustanowieniem w Lipsku najwyższego sądu handlowego na całe Niemcy, tudzież urządzeniem stosunków rękodzielniczych i wyrobniczych.

Rząd grecki ma przedłożyć izbie obraz położenia kraju. Przywódzcy powstania kreteńskiego trzymani w Stambule, zostali podobno skazani na 15 lat do ciężkich robót.

W miejsce posła w Paryżu Rangabe, przeznaczonego na posła do Stambułu, idzie na tę posadę do Paryża książę Ipsilanti.

Według doniesień z Indyj Wschodnich przez Aleksandryę, Moskale mieli się posunąć aż do Oxus, a nawet niektóre oddziały ich miały rzekę tę przekroczyć. O ile jednak my wiemy, Moskale będąc panami Tataryi i Kabulu stoją od dawna za starożytnym Oxusem, zwanym dziś Gihan. Szahwac chan, syn zmarłego Imama Heratu, miał się wyprawić w 4000 ludzi na Herat.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu".

Rzym 11 kwietnia. Papież wydał dekret amnestyi, którym obejmuje także przestępców politycznych. Wszystkie rządy przesłały powinszowania swoje Ojcu Sw. z powodu obchodu sekundycyj.

Florencya 11 kwietnia. Dawniejszy minister Cadorna zamianowany został posłem w Londynie.

Madryt 11 kwietnia. Karliści przedsięwzięli napad na załogę w Urgel, lecz odparci zostali z wielką stratą. (Urgel w Katalonii, leży w pobliżu granicy francuskiej, naprzeciw dawnej rpltej Andorra.)

Kursa. Wiedeń 12 kwietnia, godzina 2 po połud. 5% zjednoczony dług państwa 62·70 —. 5% zjednoczony dług państwa w srebrze 70.90. — Losy z roku 1860 103·10.— Akcye banku 730.— Akcye kred. 295·—. — Londyn 124·40. — Srebro 122·75. Dukat 5·86.

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA

Antoni Kłobukowski.

Kurs papierów i pieniędzy.

	żądają	płacą
Kraków 12 kwiet.		
Sreb. pol. st. za 100 zł.	110	108
— nowe obr. „	115	112
Listy zast. pol. z kup.	85½	84
Banknoty pol. 100 złr.	410	404
Ruble ros. za 100 rsr.	165½	164
Talary prs. za 100 tal.	187	185½
Bankn. pr. za 150 złr.	81	80
Srebro nowe austr. .	125	123½
Dukat ważny . . .	5 98	5 90
Napoleon d'or . . .	10 18	10 2
Półimperyały rosyjs.	10 14	10 2
Listy galic. nowe z k.	79¾	78¾
„ „ stare „	83¾	82¼
Oblig. indem. „	74¾	73½
Ak. k. g. bez k. i dyw.	220½	216½
„ L. Cz. z całą wpł.	188½	186
Listy. aus. zak. kr. z.	93 50	93 —
„ banku hipotecz	91 25	90 75
Wiedeń 10 kwiet.		
5% Metaliki na w. a.	59 50	59 25
„ Pożyczka narod.	68 70	62 60
„ Metaliki na m. k.	56 50	56 —
„ Obl. ind. niż. Aust.	93 —	92 50
„ „ czeskie.	92 50	92 —
„ „ węgiersk.	79 25	78 75
„ „ chor. i b.	79 75	79 25

	żądają	płacą
5% Obl. ind. galicyjs.	72 60	72 10
„ „ bukow.	72 25	71 75
„ „ „ siedmg.	75 —	74 50
Pożyczka głod. gal.	101 —	100 50
Listy zastawne.		
5% Banku nar. losow.	100 80	100 50
4% Galicyjskie . .	—	78 —
5½% Węgiersk. los.	92 50	92 25
5% Boden Cr. austr.	110 —	109 25
Pożyczki loteryjne.		
Losy poż. z r. 1839	206 —	205 —
„ „ „ 1854	95 50	94 50
„ „ „ 1860	103 20	103 —
„ „ „ 1864	128 50	126 25
„ Como-Rente .	24 —	23 50
„ Kredytowe .	167 —	166 50
„ żegl. par. na D.	97 50	97 —
„ Ks. Esterhazy	— —	— —
„ Księcia Salm.	43 —	42 50
„ „ Palfy.	37 —	36 —
„ ks. Klary . .	38 —	37 50
„ hr. St. Genois	34 —	33 —
„ miasta Budy	38 50	37 50
„ ks. Windischg.	23 —	22 50
„ hr. Waldstein.	25 —	24 50
„ hr. Keglevich.	16 50	16 —
„ [illegible] . .	15 50	15 —

Akc. bank. i przem.	żądają	płacą
Banku narod. austr.	732	730
Zakładu kredytow.	294 50	294 30
Żeglugi par. na Dunaju	578 —	576
Kolei półn. Ferdynan.	2337	2332
„ rządowej fr.-a.	333 50	332 50
„ zachodniej c. El.	187 —	186 —
„ Pardubickiej .	166 25	165 75
„ południowej .	233 70	233 50
„ Galicyjskiej .	218 50	218 —
„ Czerniow. . .	187 25	186 75
Kol. węg. półn. wsch.	155 50	155 —
ks. Rudolfa 200 fl. w. a.	160 —	159 75
Oblig. pierwszeństw.		
Kol. Ces. Elż. 5% za — — — 100 fl. k. m.	103 50	103 —
„ (sr. pr). 100 fl. w. a.	91 50	91 —
„ (Emis. 1862) „ „ „	90 —	89 50
Kol. Rząd. St. 500 fr.	134 25	133 75
„ „ Emis 1867 „	132 50	132 —
Kol. połud. St. 500 fr.	113 —	112 50
„ Bony 6% 1875-1876.	237 —	236 50
Kol. pół. C. F. 100 fl. k. m.	95 —	94 50
„ „ „ za 100 fl. w. a.	91 50	91 —
„ w sreb. 5% „ „ „	108 25	107 75
Kol. zachod. Czes. za 300 fl. a. w. sr. 100 fl. w. a.	90 50	89 75
Kol. połud-pół-niem: — 5% — za 100 fl	81 75	81 25
— w srebrze „	95 50	95 —

	żądają	płacą
Kol. Gal. K. L. 300 fl. w. a w srebrze 5% za 100	100 75	100 25
Kol. Gal. K. L. Emis. II	94 50	94 —
Kol. Lw. Cz. po 300 fl. — (w sr. 5% za fl. 100.)	80 50	80 —
„ „ „ Emisya 1867.	89 50	89 —
Kol. 1. Sied. fl. 200 a. w.	87 75	87 50
ks. Rudolfa po 300 fl. — (w sr. 5% za fl. 100	90 —	89 50
„ półn. czes. po 300 fl. a. w. w sr. po 5% za 100 „	93 25	93 —
Tow. Żegl. par. na Du: — — za fl. 100 m. k.	— —	96 —
Austr. Loyd fl. 100 m. k.	95 —	93 —
Kol. Czes. po 300 fl. — (w sr. 5% za 100 fl.)	100 —	99 50
Waluty.		
Cesars. korony . . .	— —	15 75
„ dukat na wagę	— —	— —
„ — obrączk.	5 94	5 93
Złoto al marco . .	5 92	5 91
Napoleondory . . .	10 45	10 35
Fryderyki	10 55	10 45
Luidory (niemieckie)	10 30	10 20
Suweryny angielskie	12 60	12 50
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Srebro	124 —	123 75
Srebro, kupony . .	124 25	123 75
Talary związkowe .	— —	—

	żądają	płacą
Pruskie bilety kas. .	1 86	1 85
Lwów 9 kwietnia		
Dukat holenderski .	5 90	5 83
„ cesarski . . .	5 94	5 88
Półimperyał rosyjski	10 25	10 15
Rubel srebr. rosyjski	1 96	1 90
„ „ pap.	1 66½	1 65½
Talar pruski	1 86½	1 85
Listy gal. b. kup. w. a.	78 50	78 —
„ „ m. k.	91 25	90 25
Listy zast. banku hip.	92 —	91 50
Obligi indem. b. kup.	72 10	71 60
5% Pożyczka narod.	— —	—
Akc. kol. gal. b. kup.	218 50	217 50
„ „ lwow.-czer.	187 —	186 25
Akcye banku hip. gal.	89 —	88 —
Warsz. 10 kwiet.		
Listy zast. 1 ser. rub.	87 81	87 31
„ „ 2 ser. „	83 81	83 48
kupon „	—	1 18⅓
Listy likwidac. „	71 82	71 32
kupon „	—	1 43⅓
Pożyczka r. 1865 „	163 —	161 —
„ r. 1866 „	157 —	155 —
Kolej warsz. wied. „	— —	67 —
„ warsz. byd. „	69 —	— —
„ warsz. teresp.	— —	101 —

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Wiednia*, *Wrocławia* 7·10 rano; 3.30 po południu — do *Warszawy* i *Wrocławia* o godz. 8 rano — do *Lwowa* 10.30 rano; 6.30 wieczór — do *Wieliczki* 11 rano.

z *Wiednia* do *Krakowa* 7.15 rano; 3.30 wieczór:

z *Granicy* do *Szczakowy* o godzinie 11.37 przed południem; 3.5 po południu,

z *Szczakowy* do *Krakowa* 3.51 po południu;

ze *Lwowa* do *Krakowa* 5.10 rano; 5.20 wieczór;

z *Przemyśla* do *Krakowa* 9 rano.

z *Wieliczki* do *Krakowa* 5.40 wieczór.

z *Mysłowic* do *Krakowa* 1 po południu.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9.45 rano: 7.45 wieczór.—z *Wrocławia* o godzinie 9.45 rano — z *Wrocławia* *Warszawy*, *Mysłowic* i *Szczakowy* 5.21 wieczór ze *Lwowa* 3.51 popołudniu; 6.11 rano — z *Wieliczki* 6.15 wieczór.

do *Przemyśla* z *Krakowa* 4.43 po południu;

do *Lwowa* z *Krakowa* 8.39 rano; 8.36 wieczór.

do *Wiednia* z *Krakowa* 5.17 rano, 7.37 wieczór.

†

Za duszę ś. p.

ADELAJDY z BIAŁUSKICH

1mo Hr. ŻELEŃSKIEJ,

2do SKARŻYŃSKIEJ,

odprawi się

Nabożeństwo żałobne

W KOŚCIELE OO. KAPUCYNÓW

we Wtorek dnia 13 b. m. o godzinie 10 rano,

na które zaprasza się Krewnych i Przyjaciół. (639)

---

†

Zawiadamiam Krewnych, Przyjaciół i Znajomych o śmierci najukochańszej żony ś. p.

KAROLINY z RYCHTERÓW

SROCZYŃSKIEJ,

zmarłej dnia 12 Kwietnia r.b. w Krakowie; pogrzeb odbędzie się 14go t. m. o godzinie 4 po południu.

(701) *Ludwik Sroczyński.*

Edykt.

N 4592

C. k. Sąd krajowy Krakowski podaje do wiadomości publicznej, iż w dniu 23 Kwietnia 1869, o godzinie 10 przed południem, odbędzie się w gmachu sądowym dobrowolna licytacyjna sprzedaż 15/16 części realności w Krakowie, pod L. 69 Dz. VI (264 Gm. VIII) położonej, nieletnich Piotra, Franciszka i Ludwika Bogdanowskich własnej.

Jako cena wywołania oznacza się kwota 5.000 złr. w. a., jednakże i mniejsza cena przyjmowaną będzie z zastrzeżeniem uchwały co do dopuszczalności sprzedaży, za cenę mniejszą od ceny wywołania. Wadyum wynosi kwotę 500 złr. w. a. w gotówce, lub w obligacyach publicznych według kursu.

Reszta warunków licytacyi w tutejszosądowej Registraturze przejrzaną być może.

Kraków dnia 16 Marca 1869. (691--3)

Ogłoszenie licytacyi.

N. 231

Wydział Rady powiatowej Krakowskiej, podaje do powszechnej wiadomości, iż celem wykonania naprawy kanałów w r.b. na drogach krajowych w powiecie Krakowskim, a mianowicie:

				złr.	cent.
na drodze Barańskiej, naprawa mostu Nr. 5, za cenę fiskalną				132	20½
na drodze Górno-Szląskiej naprawy:					
kanału	Nr. 5	za cenę	fiskalną	92	57½
„	Nr. 44	dto	dto	154	14⅝
„	Nr. 47	dto	dto	19	56½
„	Nr. 48	dto	dto	13	50½

tudzież celem zabezpieczenia dostawy materyału na konserwacye dróg krajowych na rok 1869 w powiecie Krakowskim, jako to:

I. na drogę Barańską 1½ mili żwiru rzecznego, pryzm 500 za cenę fiskalną złr. 1.580 cent. 30.

II. na drogę Lubelską 1¼ mili żwiru rzecznego, pryzm 485, za cenę fiskalną złr. 1.120 cent. 25.

III. na drogę Górno-Szląską 3 mile i 150 sążni szutru tłuczonego, z kamienia łamanego, pryzm 837, za cenę fiskalną złr. 1.787 cent. 65 — odbędzie się

dnia 23 Kwietnia r. b. o godzinie 4 po południu

publiczna licytacya w Kancelaryi Wydziału powiatowego za pomocą pisemnych ofert, zaopatrzonych w wadyum 10% od żądanego wynagrodzenia, które do godziny 10 przed południem tegoż dnia będą przyjmowane w Biórze Wydziału powiatowego, przy ulicy Sławkowskiej pod 282 na II. piętrze w Krakowie.

Po terminie złożone lub niedokładnie wystawione oferty nie będą uwzględnione.

Oferty mają opiewać oddzielnie na reperacyę kanałów, a oddzielnie na dostawę konserwy.

Bliższe szczegóły i warunki tej licytacyi są do przejrzenia w Biórze Wydziału powiatowego w godzinach kancelaryjnych.

Kraków dnia 6 Kwietnia 1869.

(690-.3) Prezes: *Mieroszowski.*

Akademik, mogący się wykazać najchlubniejszemi świadectwami, szuka bezzwłocznie pomieszczenia za stół i pomieszkanie w mieście, lub pod stósownymi warunkami na wsi, jako Instruktor do dzieci. ☛ Osoby interesowane raczą się zgłosić poste restante Kraków pod literami **K. L.** (626-2-3)

Ogłoszenie licytacyi.

N. 939

Magistrat król. wolnego miasta Podgórza podaje do powszechnej wiadomości, iż celem przebudowania Jatek rzeźniczych w Podgórzu, niemniej na postawienie nowego zaparkanienia placu przed Jatkami rzeźniczemi w Podgórzu, odbędzie się w dniu 19 Kwietnia 1869 o godzinie 10 przed południem, w gmachu Magistratu, publiczna licytacya.

Na pierwsze wywołanie ustanawia się cena w kwocie 2.000 złr. w. a.

Wadyum wynosi 200 złr.

Deklaracye pisemne tylko do godziny 11 przed południem przyjmowane będą.

Warunki licytacyi mogą być przejrzane w biórze Magistratu. (696--3)

Podgórze dnia 3 Kwietnia 1869.

Karty wizytowe (à la minute),

Adresy, Imiona na papierach listowych i t. p.,

odbijają się szybko w Handlu towarów optycznych, pod firmą:

A. Biasion

w KRAKOWIE. (695 2-6)

Nasienie
Buraków pastewnych

w najlepszym gatunku

sprzedaje Państwo Grodkowice

po 15 złr. korzec.

Przy korcowych zamówieniach worek darmo.— Listy opłatnie Grodkowice, poczta Niepołomice. (617-3-)

Józef Lipczyński
KRAWIEC MĘZKI

w Krakowie, ulica Grodzka **pod L. 142,**

w domu zwanym „pod Lipkami,“ obok Magistratu na I. piętrze, poleca się względom Szanownej Publiczności. (680-6-30)

W dobrach Kańczudze,

pod Przeworskiem, jest **5.000** sztuk doborowych **sadzonek chmielowych**, z najszlachetniejszego chmielu Zackiego, zebranych częściowo lub razem, za umiarkowaną cenę do sprzedania.— Zgłoszenia przyjmuje i bliższych szczegółów udziela: „Zarząd tychże dóbr, poczta Przeworsk.“ (625-2-3)

PROMESSY
Losów z r. 1864,

których ciągnienie odbędzie się

☛ **dnia 15 Kwietnia 1869** ☚

wystawia i sprzedaje Dom bankowy

F. J. KIRCHMAYER i SYN
w KRAKOWIE.

(597-8)

Poszukuje się do kupna **Folwarku** za cenę 6 do 7.000 złr., i **Dzierżaw** od 100 do 400 morgów obszaru. Bliższa wiadomość w Biórze Informacyjno-Komisowem ***Leona Radeckiego*** w Wadowicach za listami frankowanemi (629-2-3)

Gra z brunświckiemi losami państwowemi jest prawnie dozwoloną we wszystkich krajach.

Aby tanim i uczciwym sposobem przyjść do majątku złr. 175.000 ew. 100.500, 70.000, 35.000, 1 na 20.000, 2 po 17.500, 2 po 14.000, 2 po 10.500, 2 po 8.750, 4 po 7.000, 3 po 4.375, 12 po 3.500, 23 po 2.625, 65 po 1.750 i t. d., potrzeba wziąść udział w mającem nastąpić

Losowaniu wygran kapitałów i premiów

potwierdzonem i poręczonem przez książęco

Brunświcko-Luneburski rząd

w kwocie

2 Milion. 432.000 złr. srebrem.

Na to losowanie zalecam z mego zawsze szczęśliwego debitu całe kwity premiowe po 7 złr. — połówki po 3 złr. 50 c., a ćwiartki po 1 złr. 75 centów.

Tych kwitów premiowych nietrzeba uważać za **bezwartościowe Promesy**, gdyż każdy nabywca otrzymuje **oryginał** przez rząd wystawiony, który na wszystkie swe ciągnienia przedstawia całą wartość, przeto do tego czasu nie można żadnej ponieść straty.

Do każdego zamówienia dołącza się urzędowy Plan gry **bezpłatnie**, niemniej i wykazy wygran, jako też i wygrane po każdem ciągnieniu natychmiast przesyłają się. Uprasza się więc o szybkie udzielanie zamówień do podpisanego Domu bankierskiego, ktoremu powierzono jedyną sprzedaż tych losów. (689-1-16)

Maurycy Schlesinger,

Löwenhofstrasse 6, w **Mainz.**

Dobra Źwiernik

z przyległościami,

odległe od Pilzna ¾ mili, a od Tarnowa 2 mile, mające podług nowego katastru gruntów ornych 615 morgów 809° kwadr., łąk 55 m. 333° kw., ogrodów 11 m. 1189° kw., pastwisk 58 m. 573° kw. i lasu 497 m, 1460° kwadr., razem z placami pod budynkami i odłogami 1245 m. 524° kwadr. — są do sprzedania z wolnej ręki lub do wydzierżawienia na lat 12, (632-2-3)

Bliższa wiadomość u p. Adwokata ***Stojałowskiego*** w Tarnowie.

Przy nadchodzącej porze ciepłej zwraca się uwagę Szanownej Publiczności w ogóle, a szczególniej zaś pp. Właścicieli hoteli, Kawiarzy, Restauratorów, na słynne w świecie c. k. wyłącznie uprzywil.

przenośne Lodownie

i metalowe Kurki do napojów musujących

Antoniego Wiesnera, Fabrykanta w Wiedniu, Wieden, Hauptstrasse Nr. 60,

które na ostatniej Wystawie świata w Paryżu odznaczone były, a znajdują się zawsze w zapasie na Składzie.

Wszelkie Lodownie jako też Kurki przyjmują się do naprawy lub w zamian. (785-7-12)

PIGUŁKI P. HOGG.

1. Pigułki z *ukwaszonej pepsiny* przeciw *słabościom gastralgicznym, dyspepsji* i w ogóle przeciw niemożności lub trudności trawienia.

2. Pigułki Hogg'a z *pepsiny* w połączeniu z *żelazem odkwaszonem przez wodoród* przeciw *bladaczkom wszelkiego rodzaju*, jak również słabościom z niedostatku krwi pochodzącym (*upławom, bladości cery, brakowi regularności*); służą one również dla *wzmocnienia wątłych i delikatnych temperamentów*.

3. Pigułki Hogg'a z *pepsiny* w połączeniu z *jodanem żelazistym*, niepodlegającym rozkładowi przeciw słabościom *skrofulicznym, lymfatycznym, suchotom, słabéj konstytucji, wycieńczeniu i osłabieniu całego organizmu*.

Te trzy preparata sprzedają się we flakonach i półflakonach trójściennego kształtu, których prawdziwości rękojmią jest pieczęć i podpis: *Th. Paul Hogg* aptekarz i chemik przy ulicy Castiglione 2, w Paryżu.

Dostać można w aptekach: Krakowie u pana Brunona Miczyńskiego we Lwowie u p. Piotra Mikolasza w Poznaniu u p. Mankiewicza. (767-9)

(Nadesłane).

Likier smołowy zgęszczony p. Guyot z Paryża, oczyszczony z tłuszczu cierpkiego, przysmalonego, zawiera jedynie pierwiastki smoły skutecznie na zdrowie działające. Zawsze z pomyślnym skutkiem przepisywany bywa w pietnastu szpitalach paryzkich, a to z powodu możności użycia go w ścisłych dozach w słabościach następujących:

W katarach pecherza, (jako napój albo szprycowanie,) *w katarach płuc, w dolegliwościach krtani*, (przez wtryskiwanie za pomocą pulweryzatora,) *w blenoragiach; w odpływach zadawnionych i upławach*, (jako napój i wtryskiwanie,) *w chorobach skóry podwłosnej* (pithiriasis,) *ropieniu, wrzodach, strupach, świerzbie, krostach, etc.* We Lwowie jedynie w aptece P. Mikolasza, w Krakowie w aptece p. B. Miczyński go. (769-2-12)

W dniu 15 Kwietnia 1869

ciągnienie wygran c. k. austryackiej Pożyczki rządowej z roku 1864. Wygrane pożyczki:

złr. 250.000, 220.000, 200.000, 150.000, 50.000, 25.000, 15.000 10.000, 5.000, i t. d.

Prawnie ostęplowane kwity udziałowe,

które tak długo są ważne, dopóki na nie dwudziesta część wygranej od złr. **250.000** do złr. **155** nie przypadnie, poleca za nadesłaniem gotówki lub przesłaniem przekazu pocztowego (632-5-6)

złr. 8 za sztukę,

9 szt. kosztuje 70 złr., 20 szt. 155 złr,

Rothschild & Co.

w Wiedniu, Postgasse N. 14.

Lekcye GIMNASTYKI dla Panien,

odbywają się we **Wtorki, Czwartki i Soboty** od godziny 4 — 5;

dla młodzieży męzkiej w te same dnie od godziny 5 — 6;

dla chłopczyków niżej lat 8, w Poniedziałki, Środy i Piatki od g. 4 — 5.

(638) ***F. Tuszyński.***

Biuro umieszczeń
Justyny Jędrzejewskiej
w Krakowie,

przy ulicy ś. Krzyża L. 419,

zawiadamia osoby interesowane, iż są do umieszczenia

Guwernerowie, Guwernantki i Bony,

narodowości polskiej, francuskiej i niemieckiej. (177-7-)

Fortepiana, Meble drewniane żelazne, Lustra i t. p.

☛ **Bardzo ważne doniesienie!!!! w Krakowie.**

Przez wnijście w umowę z kilku fabrykami Fortepianów wiedeńskich w ten sposób, że całoroczny tychże febrykat z góry zakupiłem; ceny ich tak zniżyłem, że nikt co do nich ze mną konkurować nie może.

(544 9-10) ***K. Henisz.***

Kwity interymalne

Akcyj i Obligów pierwszeństwa

kolei Lwowsko-Czerniowiecko-Jasskiej

można każdego czasu za **mierną** prowizyę zamienić na

formalne już Akcye i Obligi z kuponami

u ***Blaua & Epsteina***

w Krakowie, Rynek główny pod L. 51. (686--3)

D. Moskowitz w Wiedniu,

Rothenthurmstrasse Nr. 31,

w Magazynie ubiorów męzkich i damskich

poleca Wysokiej Szlachcie i Szanownej Publiczności swe z najlepszych materyj i wedle najnowszego kroju wykonane

Ubiory męzkie i damskie

Dla Mężczyzn:

Ubiory wiosenne i letnie kompletne od 15 do 35 złr.

Wierzchnie suknie od 11 do 30 złr.

Żakiety . . . . „ 9 „ 24 „

Spodnie. . . . . „ 6 „ 11 „

Dla Dam:

Ubiory wiosenne i letnie od 15 do 40 zł.

Paltoty jedwabne i aksamitne od 15 „

Negliżyki ranne, ubiory do kąpieli i spaceru od 6 do 15 złr.

Kompletne wyprawy ślubne

jako też wszelkie do tego zawodu należące artykuły wykonywują się według miary szybko, starannie i po najtańszych cenach. (847-1)

Nadzwyczaj korzystne i najpewniejsze umieszczenie kapitału.

nastręczają **Listy zastawne** c. k. uprz. galic.

Zakładu kredytowego włościańskiego.

1. Listy te oprocentowują się po **6 od sta** rocznie, kupony odsetkowe **nie podlegają opodatkowaniu** i wypłacane będą co pół roku na dniu 1. Stycznia i 1. Lipca.
2. Rzeczone obligacye biorą stósonkowo w **udział 50%** czystego zysku Zakładu.
3. Ściągnięcie takowych za wypłatą nominalnej wartości nastąpi najdalej w **pietnastu latach** drogą corocznego losowania.
4. Na wszystkich giełdach publicznych mogą one być użyte w obrocie handlowym i służyć jako kaucye, a kupony tych listów wypłacane będą bez wszelkich potrąceń **także i we Wiedniu w c. k. uprz. Banku związkowym** (Vereinsbank.)
5. Posiadacze tych listów zastawnych w wysokości 10.000 złr. mają prawo głosowania na walnem zgromadzeniu Zakładu.
6. Za dokładne oprocentowanie, punktualną wypłatę dywidendy i ściągnięcie listów zastawnych w myśl statutów, poręcza Zakład całym swym majątkiem łącznie z funduszem rezerwowym, do którego wpływają oprócz wkładek wstępnych od członków, jeszcze i 30 procent rocznie z czystego zysku, tudzież odpowiada ogółem swoich hipotekowanych albo zastawem zabezpieczonych kapitałów.
7. Kwoty, na które obligacye opiewają, użyte zostały na pożyczki dla gospodarstw gruntowych, a mianowicie jako pierwsze pozycye, i to tylko do połowy wartości gruntu (budynków nie wliczając), przyczem przyjęto wartość gospodarstwa według sto razy wziętej kwoty stałego podatku gruntowego z pominięciem dodatku.
8. Przed wystawieniem tych obligacyj wykazano pod kontrolą c. k. komisarza rządowego, że odnośne kwoty hipotekarnie, albo uzyskanem sądownie prawem zastawu, zostały zabezpieczone na obciążonem pożyczką gospodarstwie; prócz tego
9. Poręcza za wszelkie zobowiązania Zakładu, względem osób trzecich przyjęte, co najmniej **dziesiąta część** wszystkich udzielonych przez zakład pożyczek, które ubiegający się o pożyczkę uiścili gotówką do majątku zakładowego tytułem wkładek udziałowych.
10. Nadto poręczają **wzajemnie i solidarnie** także wszyscy dłużnicy do jednego powiatu należący za wszelkie w tym powiecie udzielone przez Zakład pożyczki.

Zważywszy, że Zakład udziela pożyczek za przyzwolonemi temuż 12-procentowemi odsetkami; dalej, że właścicielom mniejszych posiadłości w Galcyi i w Bukowinie, którzy więcej niż trzy piąte części ludności stanowią i tyleż ziemi zajmują, żadne inne źródła do zaczerpnięcia kapitałów nie są przystępne, i że z tej przyczyny przy tak znacznej potrzebie kapitałów dla gospodarstw w obudwóch tych krajach koronnych, wszystkie kapitały, któremi Zakład rozporządza, ciągle znajdą spożytkowanie; zważywszy nareszcie, że Zakład od wszelkich strat wielostronnie jest zabezpieczony: przeto spodziewać się należy z pewnością znacznej dywidendy.

Listy zastawne ces. król. uprz; galic. Zakładu kredytowego włościańskiego zasługują więc tembardziej na szczególne uwzględnienie kapitalistów, ile że takowe z jednej strony jako listy zastawne nastręczają umieszczenie kapitału korzystne i pewne, zabezpieczone majątkiem ziemskim i **solidarną poręką wielu tysięcy gospodarzy** uzdolnionych do kredytu, z drugiej zaś strony podają one właścicielom wszelkie prawa i korzyści, które uzyskują współuczestnicy w przedsiebiorstwach **akcyjnych.**

☛ Powyższe obligacye sprzedaj i nabywa kantor **J. H. Kaufmanna i Spółki,**

(828-7-10) ***ulica Karola Ludwika l. 4.***

Mleko cudowne (z zaręczeniem).

Jest to jeden z tych wielu publicznie zachwalanych środków piękności zasadzających się nie na złudzeniu, lecz na skuteczności, jaką to **Mleko cudowne** na płeć wywiera: jest ona zadziwiającą, gdyż ten pożyteczny a nie szkodliwy środek, po krótkiem używaniu, usuwa wszystkie nieczystości skóry, jak piegi, plamy żółciowe, chrosty, żółtą skórę, czerwoność miedzianą i w ogóle wszystkie ostrości skóry.

To **Mleko cudowne**, w skutek swej niezrównanej skuteczności, nie potrzebuje żadnych wychwalań, gdyż najlepiej się samo zaleca dla dobra ludzkości. — Flakon wraz z przepisem użycia kosztuje 1 fl. 50 cent.

Od 1847 roku słynna i ogólnie uznana

☛ Pomada Metzgera ☚

będąca *non plus ultra* wszelkich pomad na włosy, służąca do zachowania i farbowania włosów od najciemniejszego *czarnego* do najpiękniejszego *brunatnego* koloru, nie zmieniająca barwy ani nie walająca, niezawierająca w sobie żadnych części szkodliwych działających na włosy, składa się tylko z pierwiastków roślinnych i zwierzęcych wziętych z natury i do najwyższego stopnia wyczyszczonych, przez co pobudza porost włosów. Gdy zaś jej przymioty zupełnie odpowiadają życzeniom, pomada ta uważaną jest za najdoskonalszą, tak że ogólne uznanie dało tej niezrównanej pomadzie pierwsze miejsce pomiędzy wszystkiemi innemi w kraju i za granicą, a wynalazcy tejże przyznanym został najwyższy patent.

Pomady tej można obecnie nabyć u **A. J. Metzgera** następców **J. Offenheimera**. Słoik lub laska z dokładnym opisem użycia kosztuje 1go gatunku 1 złr., 2go gatunku 50 kr. w. a.

Pomada z olejku ziół szwajcarskich

Pomada ta składająca się z wyborowych ziół najskuteczniejszych wzmacnia szczególniej dno włosów, usuwa wszelkie tworzenie się łupieżu, a włosy nabierają przez nią najpiękniejszego połysku. Słoik w alabastrowem szkle wraz z przepisem użycia 1 złr.

Fabryka i główny skład rozsyłkowy hurtownie i częściowo J. Offenheimer w Wiedniu Rudolfsheim Arnsteingasse 26, gdzie wszelkie pisemne polecenia adresować należy. Zamiejscowe zamówienia za nadesłaniem gotówki lub pobraniem tejże pocztą wypełniane będą jak najszybciej.

Główne składy w Wiedniu u panów *J. Rafil*, Praterstrasse Nr 15 — i *„zum Todtenkopf,“* Stadt. Bognergasse. Nr. 15.

Główne składy na prowincyach utrzymują **w Krakowie** pan ***J. Jahn***; w Bernie J. Lehmann; w Czerniowcach J. Sznirch; w Gracu J. Sing; w Insbrucku D. Zambra; w Koszycach E. Eschwig; w Krems F. Wallenstorfer; w Ołomuńcu M. A. Gerhauser; w Peszcie Balitzky; w Pradze Rödl et A. Schmidt; w Preszburgu A. F. Grossmann; w Trenczynie J. Kulka; w Zagrzebiu S. Millbach.

☛ Aby zapobiedz fałszowaniu uprasza się o nabywanie tej pomady w wymienionych składach. Ostrzegam niniejszem każdego, aby mych wyrobów od firmy Traugott Feitel Kärntnerring Nr 2 nie kupował, albowiem tenże mój wyrób fałszowany sprzedaje.

Odsprzedający i aptekarze otrzymują znaczną zniżkę. (849-1-3)